

ANNA MACZYŃSKA



## WSPÓLCZESNE LUDOWE ZABAWKI ŻYWIECKIE

**W** następnej Karcie Groni ukaże się artykuł<sup>1</sup>, w którym omówi się historię powstania i rozwoju żywieckiego ośrodka zabawkarstwa ludowego. W tej natomiast pracy poruszone są problemy związane z procesem wyrobu współczesnych zabawek żywieckich począwszy od wyrobu właściwego surowca, aż do momentu, gdy zabawka pięknie pomalowana nadaje się do sprzedaży. Podobnie jak w następnym artykule, autorka oparła swoje relacje głównie na własnych badaniach terenowych przeprowadzonych w 1976 r. we wsiach: Stryszawa, Lachowice, Kuków, Pewel Wielka, Koszarawa, Przyborów.

### I. SUROWIEC

Zabawki w ośrodku żywieckim wyrabiane są wyłącznie z drewna. Wybór właśnie tego surowca uwarunkowany jest najprawdopodobniej historycznie, gdyż na tych terenach już od wieków rozwinięty był przemysł drzewny<sup>2</sup>. Podczas badań terenowych informatorzy opowiadali, że dawniej w każdym domu robiono różne przedmioty z drewna, a i dziś prawie każdy potrafi wystrugać potrzebne mu jakieś proste narzędzia. Stykanie się na codzień z drewnem, wyrobami z niego sprawiło, że zabawkarze wiele umieją powiedzieć na temat właściwości poszczególnych gatunków drzew, z tym, że jest to znajomość z punktu widzenia potrzeb wytwórcy. Drewno jest dla niego materiałem, z którego produkuje i o którym musi wiedzieć, czy jest to surowiec dla niego przydatny, czy nie. Obserwacje te, co warto podkreślić, są na ogół zgodne z tym, co podaje literatura naukowa.

A oto co informatorzy wiedzą o używanych przez siebie gatunkach drzew i o ich przydatności jako surowca:

— świerk

— drewno miękkie, białe, jest to według relacji zabawkarzy najładniejsze drewno

— buk

— drewno twarde i mocne, dobrze się na nim ryzuje wzory, dobrze się je zbija

- jawor
  - drewno twarde, jasne tzn. białe, widoczne są słoje roczne, dobrze się ryzuje, dobrze wychodzi na nim barwa
- osika
  - drewno miękkie, białe, słoje niewidoczne, dobrze się ryzuje wzory
- lipa
  - drewno miękkie, białe, słoje niewidoczne, dobrze się ryzuje wzory i rzeźbi w nim ptaszki
- jodła
  - drewno miękkie
- brzoza
  - drewno twarde
- olcha
  - drewno miękkie
- sosna pospolita
  - drewno miękkie
- sosna amerykańska (Banka)
  - drewno miękkie
- wierzba
  - drewno miękkie
- topola
  - drewno miękkie

Jak z tego krótkiego zestawienia wynika wiedza zabawkarzy o właściwościach poszczególnych gatunków drzew ogranicza się do tego w jakim stopniu jest ono przydatne do wyrobu zabawek, a więc jest to wiedza ściśle użytkowa. Informatorów interesuje to, czy dane drewno jest miękkie, czy twarde, czy się na nim dobrze ryzuje oraz to, jak na nim „wychodzi” farba. Można przy tym zauważyć pewną prawidłowość, gdy powyższe zestawienie porównamy z tabelką podaną poniżej. Wynika z niej, że najczęściej zabawkarze wiedzieli o drzewach, których najczęściej używają do produkcji, o tych natomiast gatunkach po które sięgają rzadko umieli tylko powiedzieć, czy jest to drewno miękkie, czy twarde, ale ta cecha jest dla nich najważniejsza. Drewna twardego stosują w dwu wypadkach, gdy zabawki zdobione są ryzowane lub gdy trzeba je zbijać (w drewnie twardym lepiej trzymają gwoździe) np.: skrzynki bryczek, kołyski, taczki, ptaszki strzelające skrzydłami. Natomiast miękkie gatunki stosują do wyrobu koni, podstawek do wszelkiego typu zabawek, a przede wszystkim do strugania ptaszków. Także istotną rolę dla zabawkarzy i ptaszkarzy w momencie strugania zabawek ma to czy drewno jest mokre, czy suche. I tu można stwierdzić, że zabawki są robione na ogół z suchego drewna, gdyż są trwalsze i nie pękają. Jeżeli robią z mokrego surowca to przed połączeniem poszczególnych elementów i przed malowaniem suszą je. Natomiast ptaszkarze strugają ptaszki z mokrego drewna, gdyż łatwiejsze jest ono w obróbce, a potem przed malowaniem suszą je.

## Zużycie poszczególnych gatunków drewna

Gatunek drewna	Wytwórcy zabawek	Wytwórcy ptaszków
świerk	28	5
buk	26	—
jawor	8	—
osika	8	5
lipa	7	9
jodła	6	1
olcha	4	—
brzoza	1	—
sosna	1	7
wierzba	1	3
sosna amerykańska (Banka)	—	1
topola	—	1

Ciekawych danych dostarcza powyższe zestawienie, z którego wynika, że największą popularnością wśród zabawkarzy i ptaszkarzy cieszy się jako surowiec świerk, buk, jawor, osika i lipa. O nich też informatorzy podali najwięcej informacji. Przy analizie tego zestawienia trzeba uwzględnić, że każdy z wytwórców produkuje z dwóch, a na ogół z kilku gatunków drewna. Jest to podyktowane nie tylko tym, że różne drewno jest używane do poszczególnych części zabawek, ale także tym jakim w danej chwili dysponują surowcem, gdyż nie zawsze mogą dostać taki, jaki im najbardziej odpowiada. Tylko niektórzy informatorzy mają własny las, który nie zawsze jednak zaspakaja ich potrzeby i w związku z tym muszą kupować albo w nadleśnictwie, albo u gospodarzy.

### Źródła pochodzenia potrzebnego surowca

Własny las	19
Własny las, jednak dokupuje	
— w nadleśnictwie	3
— u gospodarzy	6
Kupuje tylko w nadleśnictwie	6
Kupuje tylko u gospodarzy	3
Kupuje w nadleśnictwie i u gospodarzy	6
Otrzymuje ze spółdzielni	1

Informatorzy, którzy nie mają własnego lasu narzekają bardzo na trudności w zaopatrzeniu w potrzebny im surowiec oraz na zbyt wygórowane ceny drewna. Te trudności są jedną z przyczyn stale zmniejszającej się liczby wytwórców zabawek i ptaszków.

## II. WARSZTAT PRACY

Wyposażenie warsztatu zabawkarzy od początku XX w. uległo pewnej zmianie, przede wszystkim dlatego, że wprowadzono nowe, mechaniczne urządzenia dzięki możliwości zastosowania jako siły napędowej prądu elektrycznego. Jednak do dziś wyposażenie wielu warsztatów jest podobne do tych jakie opisał S. Udziela opierając się na badaniach przeprowadzonych na początku XX w.: „Narzędzia: (...) dziadek, kilka hebli różnej wielkości, piła wielka i 4 do 5 mniejszych piłek, 9 świdrów, dłutka trojkiej szerokości, ciężki i wielki topór do szczepiania gnotków, lekki topór do okrzesywania drzewa, siekiera, dwa krzywe i dwa proste ośniki (jeden wąski, a drugi szerszy). (...) Do lupania drzewa „kolor”, którym uderzają w topór, by zagłębić w gnotku. Do gładzenia używają

szkła"<sup>4</sup>. Podobne narzędzia wymienia T. Seweryn, z tym, że dodaje on jeszcze kilka innych: „uśnik na korbie” do robienia kólek, „świdrzyce” czyli świderek do wiercenia dziurek oraz „krząydło” i „fuzek do ryzowania wzorów”<sup>5</sup>.

W pracy tej autorka bardziej wnikliwie, na podstawie własnych badań terenowych, opisuje narzędzia jakie można spotkać u zabawkarzy ośrodka żywieckiego. Zanim jednak to zrobi nieco uwagi poświęci miejscu pracy zabawkarza oraz osobno scharakteryzuje ptaszkarza.

## A. Miejsce pracy

W wielu wypadkach dziś miejscem właściwej produkcji zabawek jest kuchnia, analogicznie do tego jak było przed I wojną światową, w okresie międzywojennym i zaraz po II wojnie. Jedynie poza domem mieszkalnym wytwórca wykonuje cięższe prace: rżnie drzewo na klocki zwane tu też „gnatkami” oraz „szczypie” czyli łupie toporem klocki na szczapy, które składa na dworze lub przechowuje w szopie, czy drewni. Dalsze natomiast etapy pracy, takie jak: struganie, gładzenie i malowanie zabawek odbywają się w kuchni. Jedynie czasami w lecie, niektórzy zabawkarze wystawiają dziadka na dwór i tu w pogodne dni robią zabawki.

Aż 30 zabawkarzy na 44 nie ma specjalnej pracowni, choć dla nich wszystkich wyrób zabawek, obok rolnictwa jest głównym źródłem utrzymania. Można stwierdzić ogólnie, że zabawkarze, którzy mieszkają w starych domach nie mają pracowni, natomiast ci, którzy mają specjalne pomieszczenia (a jest ich 14) mieszkają na ogół w domach zbudowanych kilkanaście lub kilka lat temu (9-ciu spośród 14-tu). Jednak oni, choć całą prawie zabawkę wykonują w szopie, malują ją w kuchni.

Jako jeden z pierwszych pracownię urządził Wł. Sander z Koszarawy, bo już w 1954 r. W okresie od 1960 do 1965 r. powstało pięć pracowni, a w następnych latach tylko trzy. Pozostali zabawkarze, co już było wcześniej podkreślone, pracują w tych samych warunkach co ich ojcowie, a nawet dziadkowie i posługują się na ogół takimi samymi narzędziami.

## B. Narzędzia pracy zabawkarza

Narzędzia jakie można znaleźć w pracowni zabawkarza, a które niezbędne są do wyrobu zabawek można podzielić na:

1. Narzędzia i urządzenia podstawowe z uwzględnieniem zmian jakie zaszły w ostatnich latach.
2. Pomocnicze narzędzia i urządzenia — przedstawione są one w ich czasowym rozwoju.

Należy dodać, że przy opisie poszczególnych narzędzi nie tylko została uwzględniona powyższa klasyfikacja, ale także zachowano kolejność w jakiej narzędzia te są używane, aby w bardziej plastyczny sposób przedstawić ich przeznaczenie.

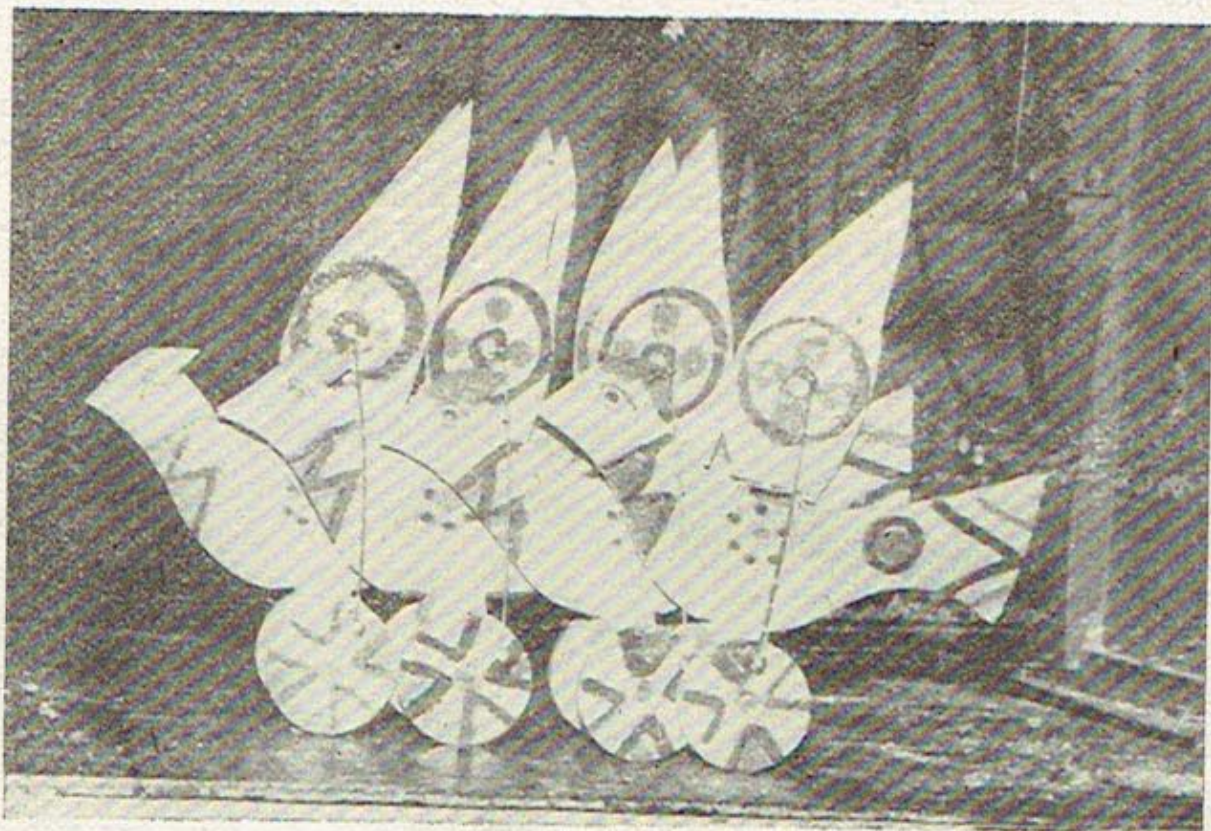
### 1. Narzędzia i urządzenia podstawowe

Piła — dwuręczna piła służy do cięcia pnia drzewa na klocki zwane też „gnatkami”, „balami” lub „bolami”. Oprócz niej używane są piły ramowe stolarskie różnych szerokości do wycinania odrysowanych od szablonu form. Do tego celu używają także piłek ręcznych.

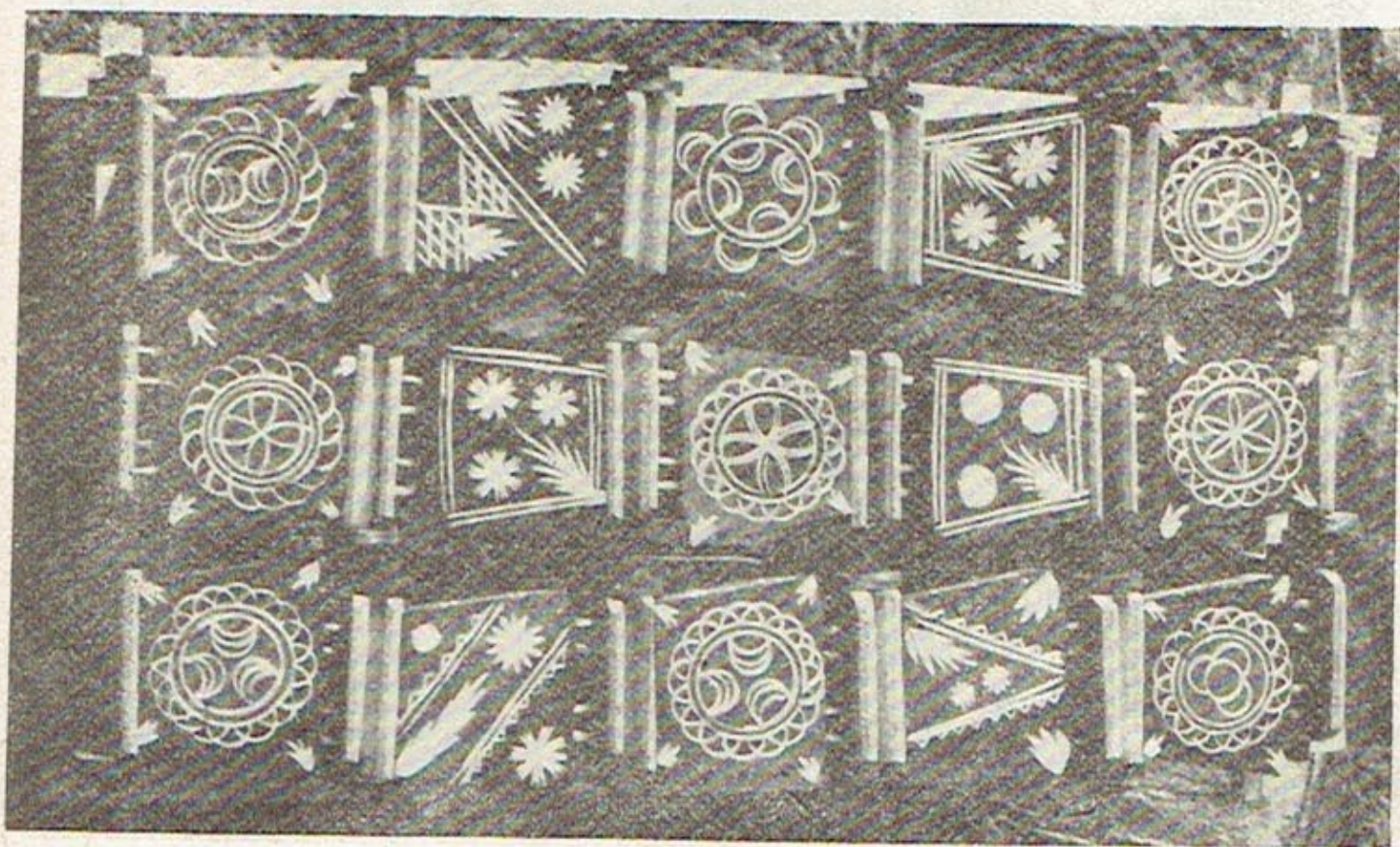
Piła elektryczna — zwana też „taśmówką”, „cyrkularką” lub „cyrkulówką”, zastąpiła w pełni wszystkie rodzaje pił ręcznych. Pierwsza piła elektryczna pojawiła się 10 lat temu. Dziś takie piły ma 12 zabawkarzy. Warto tu jednak

dodać, że Jan Lach z Pewli Wielkiej już przed II wojną skonstruował „taśmówkę” na korbę, potem w okresie II wojny przerobił ją na taśmówkę napędzaną motorem spalinowym. Od 10 lat ma już pilę elektryczną — sam ją montował z synem.

Siekiera — każdy ma co najmniej dwie: dużą, którą 5 informatorów nazwało „toporem”, a która służy do „szczepania” klocków i małą, która służy do obrabiania tych klocków. Tę ostatnią nazywają siekierką.



*Sposób pakowania ptaszków klepoczących skrzydłami (Wł. Sander, Koszarawa)*

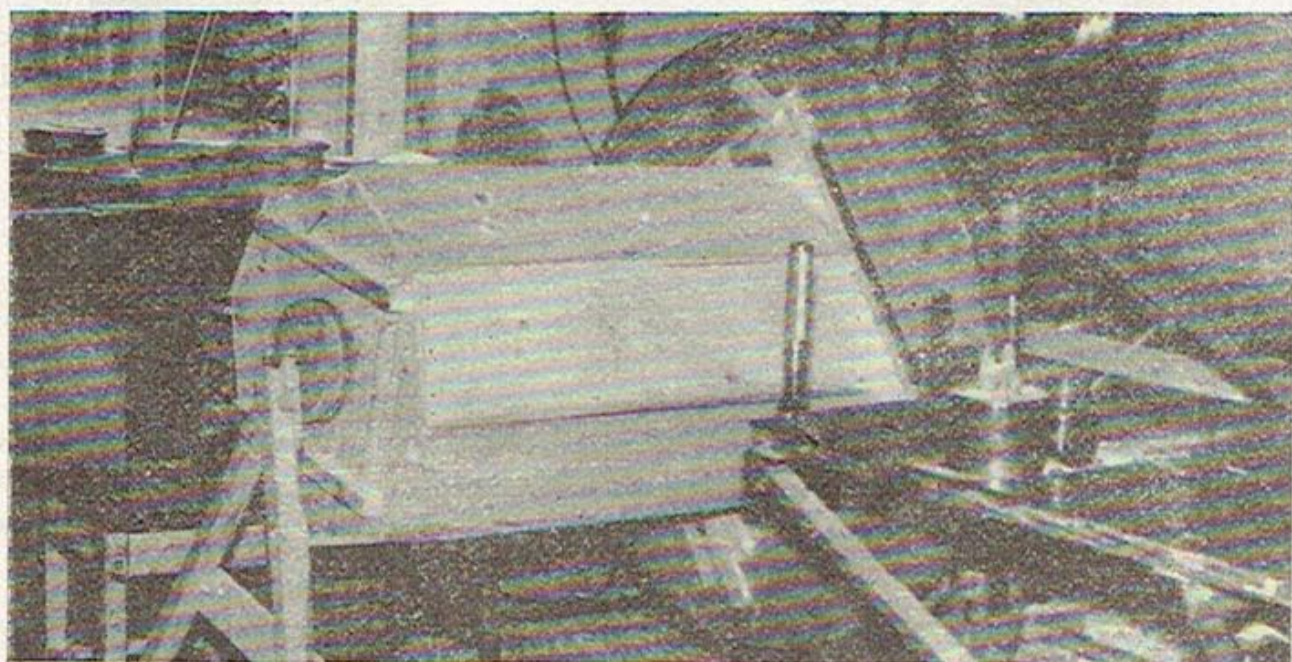


*Zapakowane w „paczkę” bryczki (T. Szczygiel, Lachowice)*

Ośnik — jest podstawowym narzędziem do strugania oraz wygładzania elementów zabawek. Każdy z zabawkarzy ma 3—4 ośniki. Używane są dwa typy tych narzędzi: ośnik prosty oraz krzywy tzn. taki, który ma w środku łukowate wygięcie umożliwiające struganie oraz wygładzanie nierównych powierzchni.

Heblarka — zaczyna powoli zastępować ośnik chociaż nie całkowicie gdyż, powierzchnie krzywe zabawek, koniki nadal są gładzone ośnikiem. F. Chrząszcz z Koszarawy zaraz po II wojnie miał jako pierwszy heblarkę na motor spalinowy. Następne, ale już na prąd elektryczny pojawiły się dopiero około 15 lat temu. W tej chwili heblarkę ma 7 zabawkarzy, a jeden ma szlifierkę tarczową mechaniczną.

„Drażkownica” — maszyna do czyszczenia kijków. Ma ją tylko dwu rzemieślników od 10 około lat (Wł. Sander z Koszarawy i J. Chrząszcz z Lachowic). Jest to bęben połączony z kołem zamachowym, który jest wprawiony w ruch przez silnik elektryczny za pośrednictwem taśmy. W bęben ten wkłada się kijki i w wyniku obracania się jego, ulegają one oczyszczeniu.



„Kraędło” (J. Lach, Pewel Wielka)

Nóż — do strugania i wykończania zabawek, każdy zabawkarz ma po 2—3 noże.

Świder — zwany też „korbą”, „wiertłem” służy on do robienia dziurek. Bardziej prymitywną formą tego narzędzia był gwóźdź wbity w kawałek drewna — był on jeszcze używany powszechnie w okresie międzywojennym, dziś



Suszenie pomalowanych ptaszków (S. Mentel, Stryżawa)

posługuje się nim dwóch zabawkarzy. Bardziej udoskonalone jest „szydło” inaczej zwane „wiertłem”, które zakłada się do korby. Jest ono dziś powszechnie używane, niektórzy tylko kupują je w sklepie.

Dłutko — do robienia otworów na kliny w taczka<sup>ch</sup>. Świdrem wierci się dwie dziury, a dłutkiem wycina się odpowiedni otwór. Dłutka używa tylko 4 zabawkarzy.

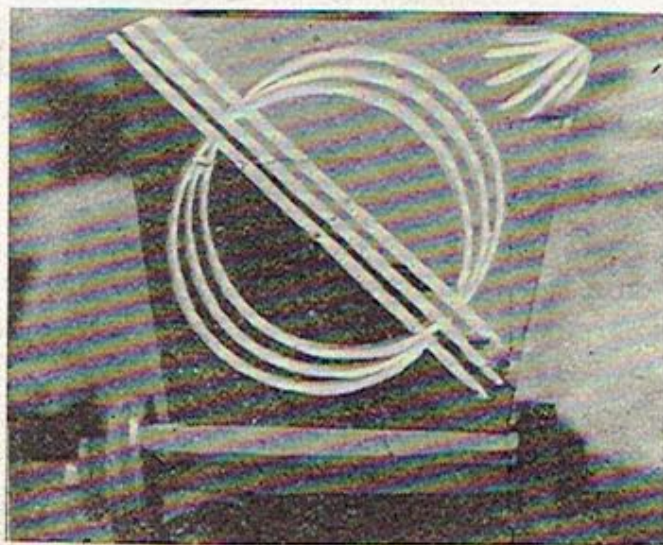
Wiertarka mechaniczna — do robienia dziurek, pojawiła się 11 lat temu. Do tej pory ma ją tylko 3 zabawkarzy, a Wł. Sternal z Koszarawy ma pistolet.

„Óśnik” — „korba ręczna z zaóśnikiem” jest narzędziem do wycinania kółek i robienia od razu dziurek. Zamocowuje się go do korby. „Óśnik” skonstruował pod koniec lat 20-tych A. Porzycki z Lachowic, także w tym samym okresie zrobił „zaóśnik” Jan Lach z Pewli Wielkiej. Pierwszy jego „zaóśnik” był z drewna i tylko miał pióro oraz ostrze metalowe. Potem zrobił taki sam „zaóśnik” tylko już cały metalowy.

Tokarka — dwu tylko informatorów ma tokarkę — F. Chrząszcz i Wł. Sander (obaj z Koszarawy). Toczą na niej wałki i tną je na „taśmówce” na kółka.

Kombinerki — tzw. „kleszcze”, używają je do wyginania drucików potrzebnych do przymocowania skrzydeł do tułowia ptaków strzelających skrzydłami. Wł. Sander z Koszarawy skonstruował sobie specjalne urządzenie do tego celu. Jest ono przymocowane do stołu, składa się z metalowej sztabki z rowkiem, do którego wsadza się drut i wygina oba ramiona drutu w kształcie litery U. Następnie nakłada metalowy przycisk, który powoduje ponowne wygięcie ramion drutu w kształcie litery L — patrząc tym razem z boku.

Obcęgi — do gięcia drutu. Wł. Sander z Koszarawy wykorzystał je przy skonstruowaniu bardzo prostego urządzenia. Do stołu na stałe przymocował obcęgi pozostawiając jedną rączkę ruchomą i aby przeciąć drut wystarczy ją nacisnąć.



*Tył bryczki zdobiony ryzowaniem (J. Rumiak, Lachowice)*

Urządzenie do wygniatania osiek — konstruktorem jego jest Wł. Sander. Urządzenie to ma ruchomą rączkę, która porusza metalowy „wyciskacz” (rura metalową pusta w środku). Pod niego podkłada się pionowo deskę, przez naciśnięcie rączki opuszcza się „wyciskacz”, a on odcina kołeczek czyli potrzebną ośkę.

Młotek — każdy z zabawkarzy ma po kilka młotków.

Oprócz tych narzędzi w warsztacie zabawkarza można znaleźć „krążydło”, „ryzak” oraz transformatorek, które służą do zdobienia zabawek i dlatego omówię je w rozdziale poświęconym zdobnictwu zabawek.

## 2. Pomocnicze narzędzia i urządzenia

„Dziadek” — jest podstawowym urządzeniem i jak wielu zabawkarzy podkreśliło, jest to właściwy warsztat pracy każdego zabawkarza. Tylko „dziadka” nie ma od 10 lat Wł. Sander. „Dziadek” jest niską ławą długości około 2 m. Jedną jej część służy do siedzenia, a druga ma przymocowany pod kątem ostrym pulpit lekko wznoszący się w kierunku pracującego. W pulpicie oraz w ławie znajduje się otwór przez który przechodzi oś zakończona na dole pedałem, a w górnej części zaopatrzona w główkę. Cała ta część (pulpit, główka, pedał) służy do przytrzymywania obrabianych kawałków drewna. Informatorzy sami sobie robią „dziadka” z drewna świerkowego lub bukowego (najlepszy jest buk, bo najtwardszy). „Dziadki” niektórych informatorów są bardzo stare, mają po 80, 60 lat jak np. „dziadek” St. Lacha z Pewli Wielkiej czy Wł. Sternała z Koszarawy.

Przybory do pomiaru drewna — zaliczyć tu można miarki i szablony. Miarki służą do wymierzania długości klocka przeznaczanego na konkretny element zabawki. Miarek używa tylko 3 zabawkarzy. O wiele bardziej popularne są szablony, choć też nie wszyscy się nimi posługują. Od szablonu odrysowują formę, a następnie wycinają ją.

Poza tym w grupie narzędzi pomocniczych należy wymienić gwoździe, których ze względu na wysoką cenę dopiero powszechnie zaczęto używać w latach 20-tych (wcześniej cięto drut na kawałki i one służyły jako gwoździe), poza tym drut oraz papier ścierny.

## 3. Wyposażenie warsztatu ptaszkarza

Znacznie mniej narzędzi znajduje się w pracowni ptaszkarza, gdyż potrzebuje on do wyrobu ptaszków tylko: piły, topora, siekiery małej do „szczepienia” odpowiedniej formy ptaka, dłutka do modelowania skrzydeł u większych ptaszków, „szydła”, kleszczy do wbijania drutu, obcęgow, drutu i papieru ściernego.

## III. CYKL PRODUKCYJNY ZABAWKI

Gdy patrzymy na ludową zabawkę drewnianą wydaje nam się ona zrobiona w bardzo prosty sposób. Jednak jest to wrażenie mylne, gdyż jak sami informatorzy często podkreślają, nie tylko trzeba umieć posługiwać się narzędziami, znać właściwości drewna, jego obróbki, ale także trzeba mieć talent. Wyrobem zabawek zajmują się głównie mężczyźni, gdyż kobiety mają po prostu zbyt mało sił w rękach, aby móc je robić. Wł. Sikora z Lachowic zwierzyła się, że choć robi zabawki według tradycyjnych wzorów to jednak znacznie zmniejszyła ich rozmiary, ponieważ często przy struganiu dużych zabawek mdlały jej ręce. Więcej natomiast kobiet zajmuje się struganiem ptaszków, gdyż wymaga to mniejszego wysiłku. Toteż mężczyźni robią sami wszystkie elementy zabawek, a ich żony i dzieci jedynie je malują. Każdy zabawkarz wykonuje wszystkie części składowe zabawki sam u siebie w domu i nie zdarza się, aby jeden pomagał drugiemu. Ciekawe, że mimo to nie ma wypadków, aby któryś z zabawkarzy miał swoje „tajemnice zawodowe”. Wszyscy robią zabawki w ten sam sposób, jedni wykonują je tylko staranniej, drudzy mniej.

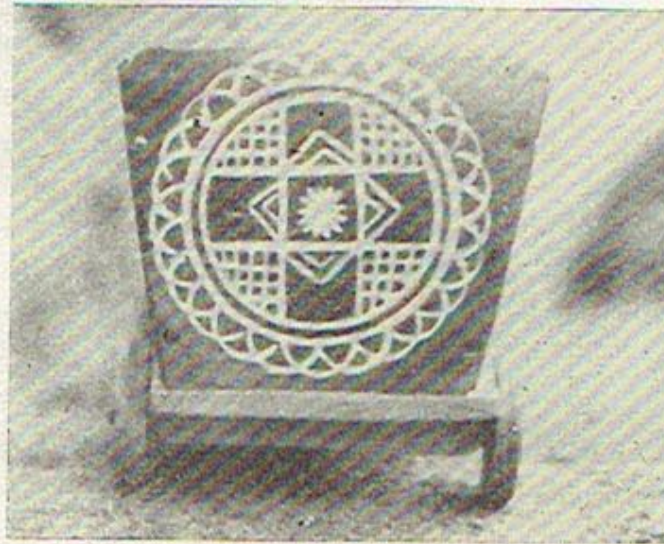
Każdy z zabawkarzy robi zabawki wtedy, gdy ma ochotę i czas (wykluczając tych, którzy są związani zamówieniami Cepelii). Pracę organizują sobie w ten sposób, że jednego dnia strugają tylko konie, drugiego wycinają kółka, trzeciego podstawki, itd. i dopiero, gdy wszystkie części mają przygotowane łączą je.



Zanim zabawkarz połączy wszystkie elementy upływa sporo czasu. Pierwszą czynnością jest porznięcie pnia na odpowiedniej długości klocki zwane tu „gnatkami”, „balami” lub „bolami”. Zabawkarz z góry musi wiedzieć na jaki element zabawki przeznaczony jest dany pień, aby móc go odpowiednio pociąć. I tak „gnatek” przeznaczony na boki do taczek musi być długości od 70 do 75 cm, na bieguny do koni 80 cm, a gdy na „wyscigowce” to długość „bala” musi się równać wysokości konika, itd. Gdy z „gnatka” robi się ptaszki to długość jego, w zależności od wielkości ptaszka, waha się od 8 do 12 cm. A. Porzycki z Lachowic, aby ułatwić sobie mierzenie pnia ma przygotowane miarki i według nich piluje drewno.

Odpowiednio już przycięte „gnatki” poddaje się dalszej obróbce, która w zależności od tego co ma powstać z „bala” różnie przebiega. Przeznaczone na podstawki „gnatki” różnie się, „szczypie” lub też struga na deski, a pozostałe „szczypie” się na „szczapy”.

„Bale” na deski tnie się na taśmówce lub piłą ręczną. Jednak najpopularniejszym sposobem, ze względu na małe rozpowszechnienie piły mechanicznej, jest „szczepianie” „gnatka” siekierą na deski, a następnie wygładzanie ich ośnikiem.



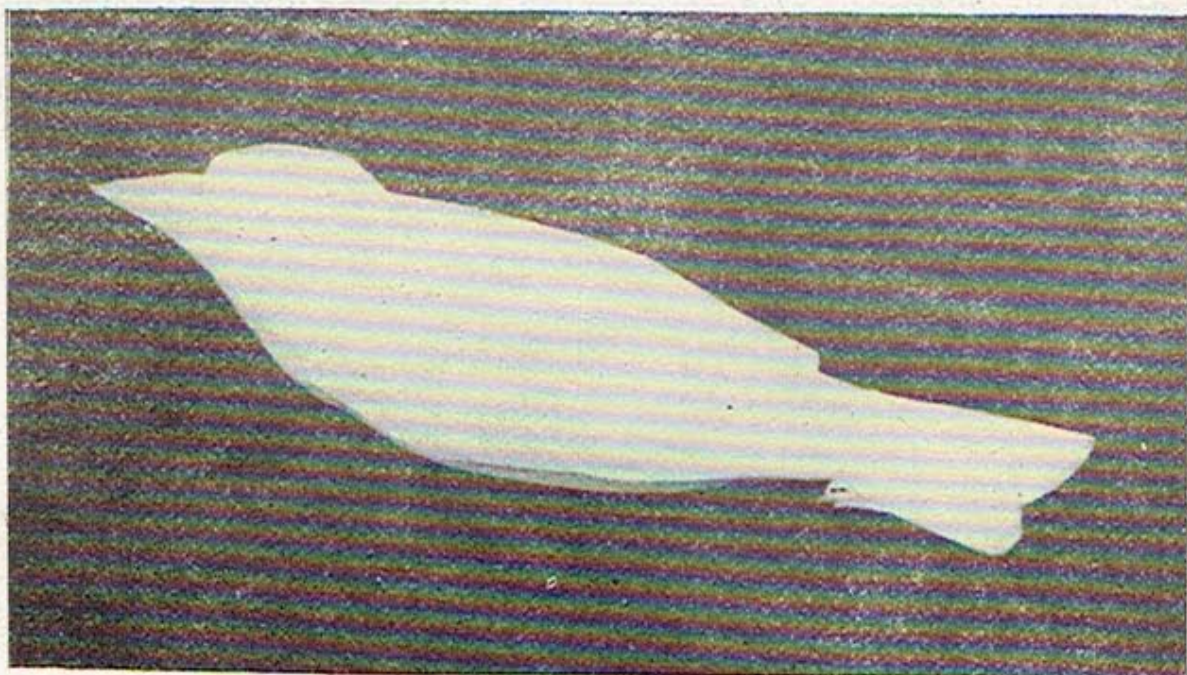
*Tył bryczki zdobiony ryzowaniem (F. Chrzęszcz, Koszarawa)*

Jedynie Wł. Sternal z Koszarawy struga deski bezpośrednio z „bala” ośnikiem. Gdy deska jest już wygładzona, wtedy przykładą się do niej szablon, inaczej zwany „modłą” i według niego odrysowuje się dany element. Następnie na taśmówce lub piłą ręczną wycina się obrysowane elementy. Gdy są one już gotowe gładzi się je ośnikiem — mało kto ma heblarkę. Niektórzy zabawkarze, aby ułatwić sobie pracę tną klocek na grube deski, z nich wycinają elementy zabawek i dopiero te grube wycięte części rozcinają tak, aby miały odpowiednią szerokość. Tak sobie ułatwił pracę Wł. Sander z Koszarawy, który tułów oraz skrzydła ptaszków klepoczących skrzydłami wycina na taśmówce z deski grubości 5 cm, a następnie rozcina je na 5—6 mm grubości elementy.

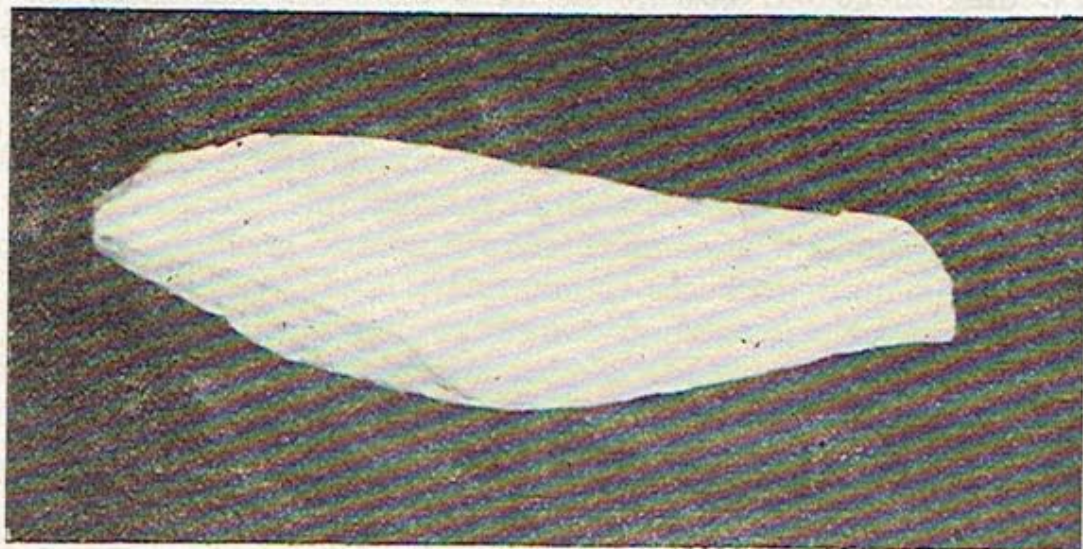
Z deski wycina się wiele części zabawek: podstawki, kółka, boki bryczek, ośki itd., a niektórzy jak np. St. Biegun z Lachowic, wycinają z grubej deski koniki do bryczek i karuzeli, później modelując je nożem. Jednak na ogół koniki, a zawsze ptaszki struga się z „poszczypanych” „gnatków”. „Bal” „szczypie” się na „szczapy”, „spaleczki” albo inaczej „świartkuje się siekierą na ćwiartki”, które z kolei siekierą ociosuje się nadając im schematyczny zarys konia lub ptaszka. Na ogół wszyscy robią to „na oko”. Nieliczni tylko zanim ociosają

„ćwiartkę” „opisują” ją wcześniej od szablonu. Są też tacy jak np. St. Lach z Pewli Wielkiej, którzy najpierw „szczapę” strugają ośnikiem, a potem dopiero wycinają z niej piłką ręczną konika. Każdy jednak z zabawkarzy dokładny kształt konikowi nadaje przy pomocy ośnika i noża.

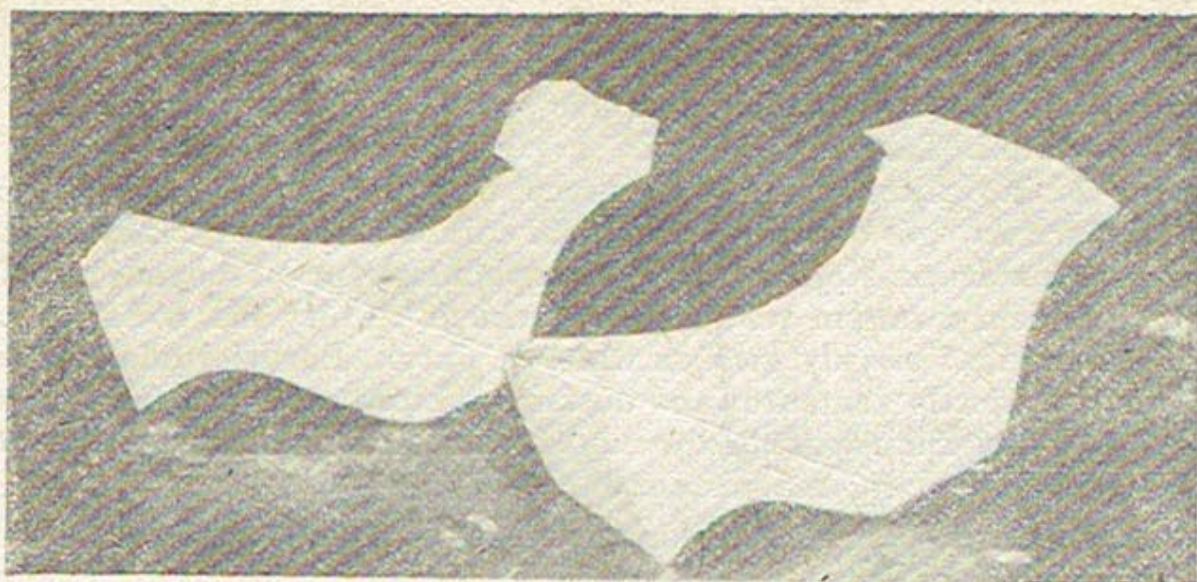
Natomiast ptaszkarze używają tylko noża do strugania ptaszka. Gdy narabia „spaleczki” ociosują je małą siekierką nadając schematyczny zarys ptaszka, a wykończają już nożem. Wprawny wytwórca potrzebuje na wystruganie nożem ptaszka dosłownie trzech minut — jedynie ptaki większe wymagają więcej czasu i dodatkowo im się nacina jeszcze skrzydła dłutkiem. Gdy ptak jest już wystrugany robi mu się dziurki szydłem i „zaprawia” przy pomocy obcęgow nóżki z drucika oraz przymocowuje „krzaczek” i ptaszek jest gotowy do maowania.



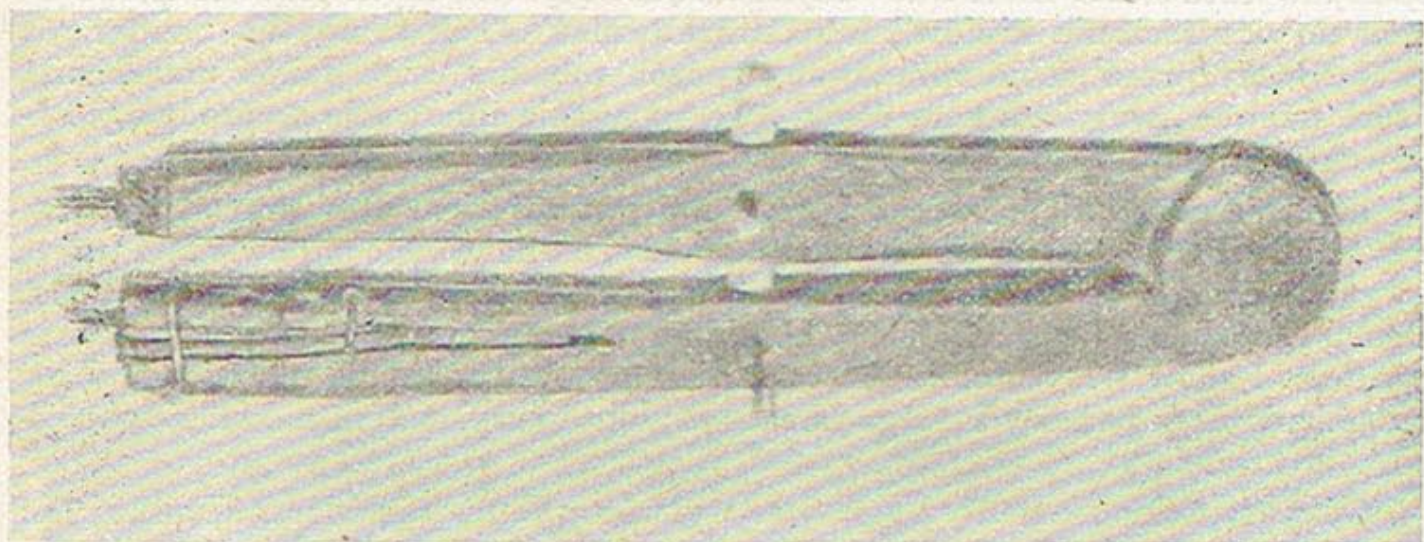
*Wystrugany ptaszek (W. Klimasara, Stryżawa)*



*Ociosana „spaleczka przeznaczona na ptaszka (Klimasara, Stryżawa)*



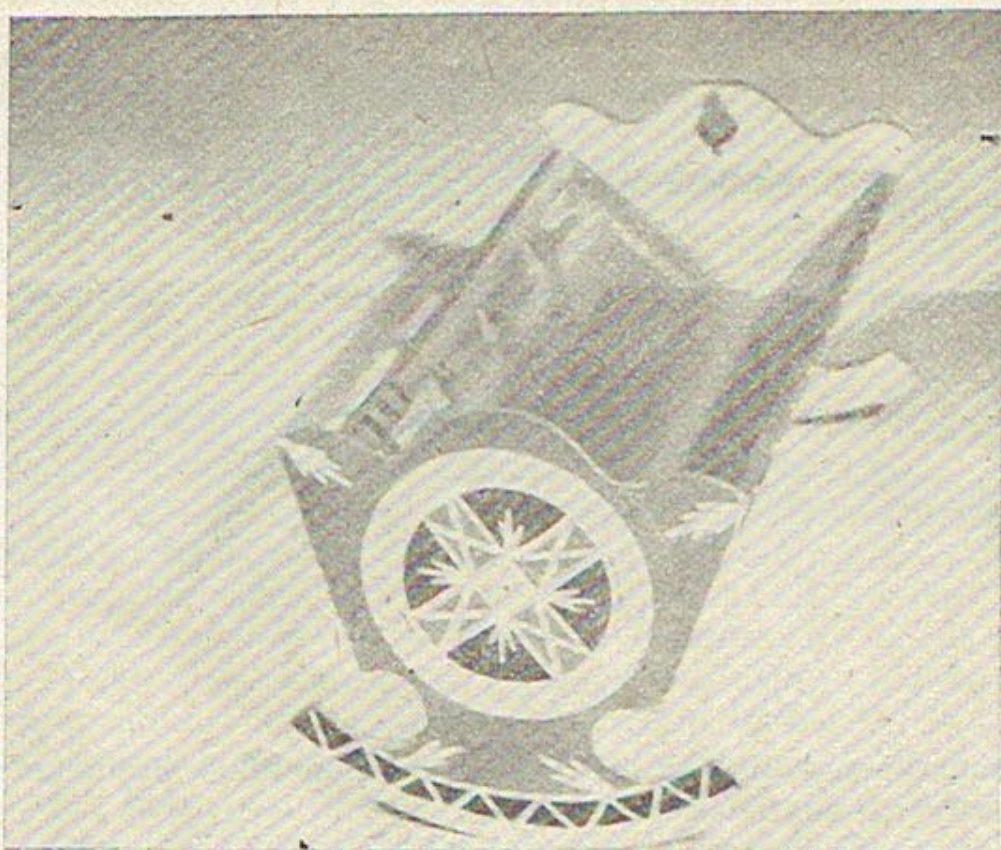
*Tulowia ptaszków strzelających skrzydłami, które rozcina się na taśmówce na elementy grubości 5-6 mm (Wł. Sander, Koszarawa)*



*„Drażkownica” (Wł. Sander, Koszarawa)*

Zabawkarz jednak zanim będzie mógł złożyć i pomalować zabawkę musi dorobić niektóre elementy: kółka, ośki, kijki, itd., które wymagają jeszcze sporo pracy.

Kółka różnej wielkości potrzebne są do bryczek, karuzel, wozów drabiniastych, „wyścigowców”, itd. Wycina się je najczęściej z deski przy pomocy „óśnika” zwanego też „zaóśnikiem” zamontowanego do korby. Przeważnie „óśnik” robiony jest przez samego zabawkarza. Działa on na zasadzie cyrkla — przez kręcenie korby wycina się kółko od razu z dziurką. Jest jednak wielu zabawkarzy, którzy w inny sposób robią kółka. „Szczepią” oni „gnatek” na „szczapy” różnej grubości zależnie od tego jaką średnicę ma mieć kółko i następnie na dziadku obrabiają „szczapę” óśnikiem nadając jej kształt wałka. Tak wymodelowany wałek tną na taśmówce albo piłą ręczną na kółka. Kółka robią także zaznaczając na desce krząydłem do ryzowania koło, które wycinają, każde z osobna, piłą



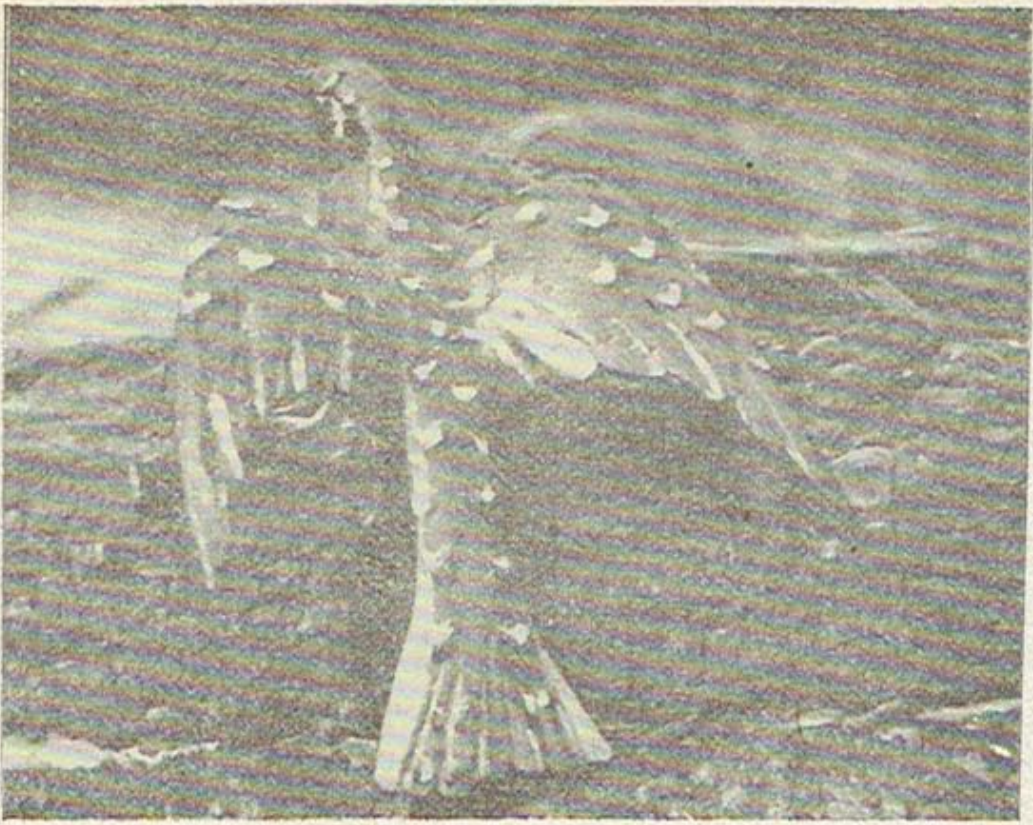
*Kołyska ze zbiorów Muzeum w Żywcu (wyk. nieznany)*

- nie odkształcającą powierzchni drewna
- odkształcającą powierzchnię drewna

Do pierwszej techniki zostało zaliczone zdobienie przy pomocy malowania oraz stemplowania, natomiast do drugiej ryt i wypalanie, którym tylko dwóch twórców (E. Leśniak ze Stryzawy i J. Stryzawiak z Przyborowa) zdobi swe wyroby. Do zdobienia tymi technikami są używane różne narzędzia, które też można podzielić na dwie grupy:

- narzędzia, którymi przy zdobieniu nie odkształca się powierzchni drewna (pędzle i stemple)
- narzędzia, którymi odkształca się powierzchnię drewna („krząydło”, „ryzak” i transformatorek)

Do pierwszej grupy narzędzi zostały zaliczone pędzle oraz stempelki. Najbardziej różnorodną grupę tworzą pędzle, których każdy zabawkarz ma dwa lub trzy. Wykonują je na ogół we własnym zakresie używając różnych surowców. Tylko 14 zabawkarzy kupuje je w kiosku lub sklepie, jednak i oni używają pędzli robionych przez siebie. Najpopularniejsze są łapki królicze, którymi maluje się duże powierzchnie, jak np. podstawki do koni pojedynczych czy bryczek, taczki, kołyski, itd. Znacznie lepsze od nich są łapki zajęcze, gdyż mają dłuższy włos, ale jest je trudniej zdobyć. Pędzli z łapek nie używają tylko ptaszkarze. Wielu wytwórców robi pędzle z ludzkich włosów, gdyż są miękkie i bardzo dobrze nimi się maluje. Są one bardzo przydatne dla ptaszkarzy zwłaszcza do rozprowadzania farby olejnej. K. Balcer z Kukowa stwierdził, że przy malowaniu pędzlem z ludzkich włosów wychodzi połysk. Poza tym robią pędzle z ogona lub grzywy końskiej, z ogona krowiego, z sierści kota lub psa, ze starego kozucha. Niektórzy po prostu owijają koniec kijka szmatką, watką lub bułą wełny. Są też tacy co młotkiem rozbijają koniec kawałka kory lipowej lub patyka świerkowego i malują nim. Według nich są to bardzo dobre pędzle do malowania wzorów. Dwóch zabawkarzy jeszcze z czego innego robi pędzle. Dawniej kobiety nosiły spódnice podszyte miękkim włosiem i właśnie z niego sporządzają pędzle.



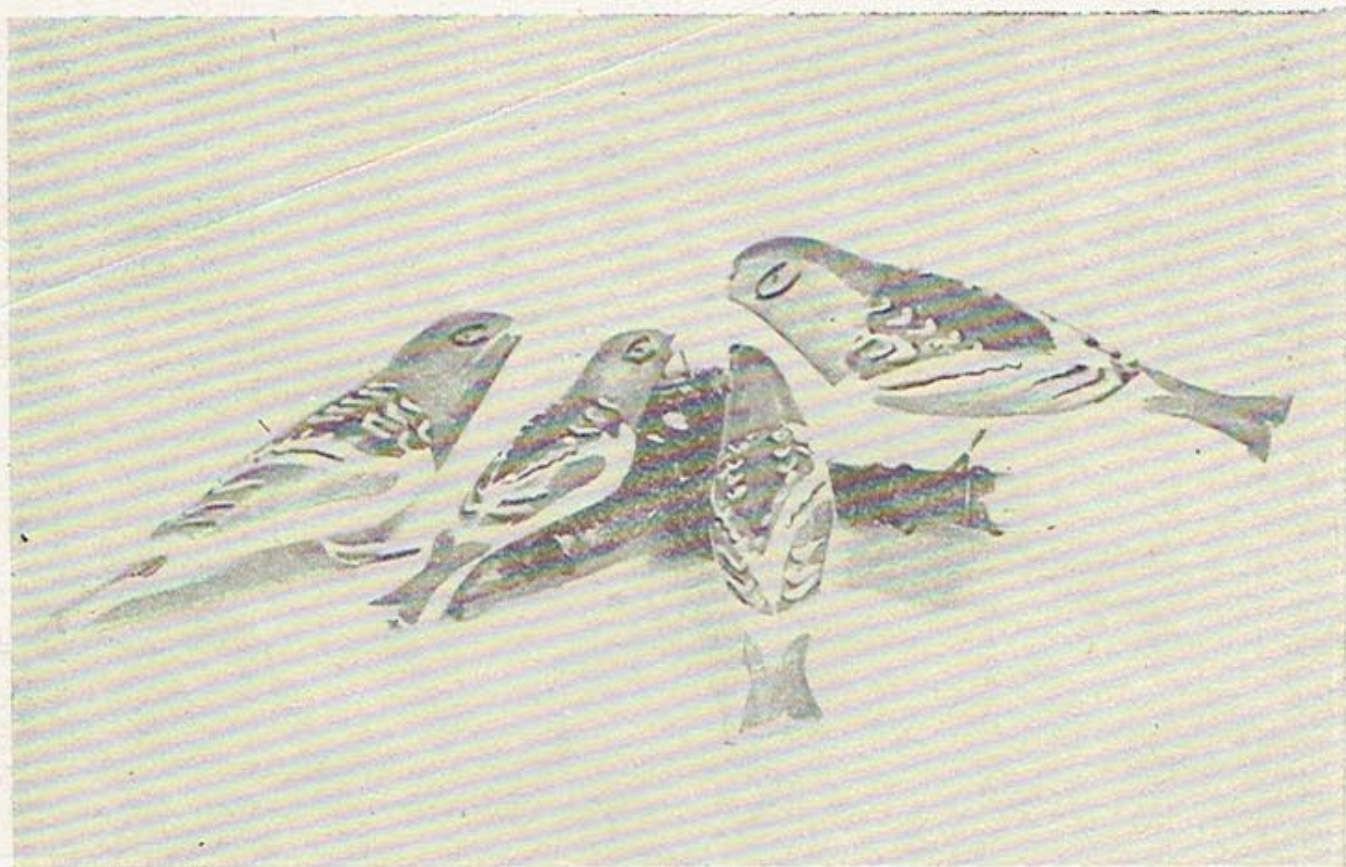
*Ptak (K. Balcer, Kuków)*



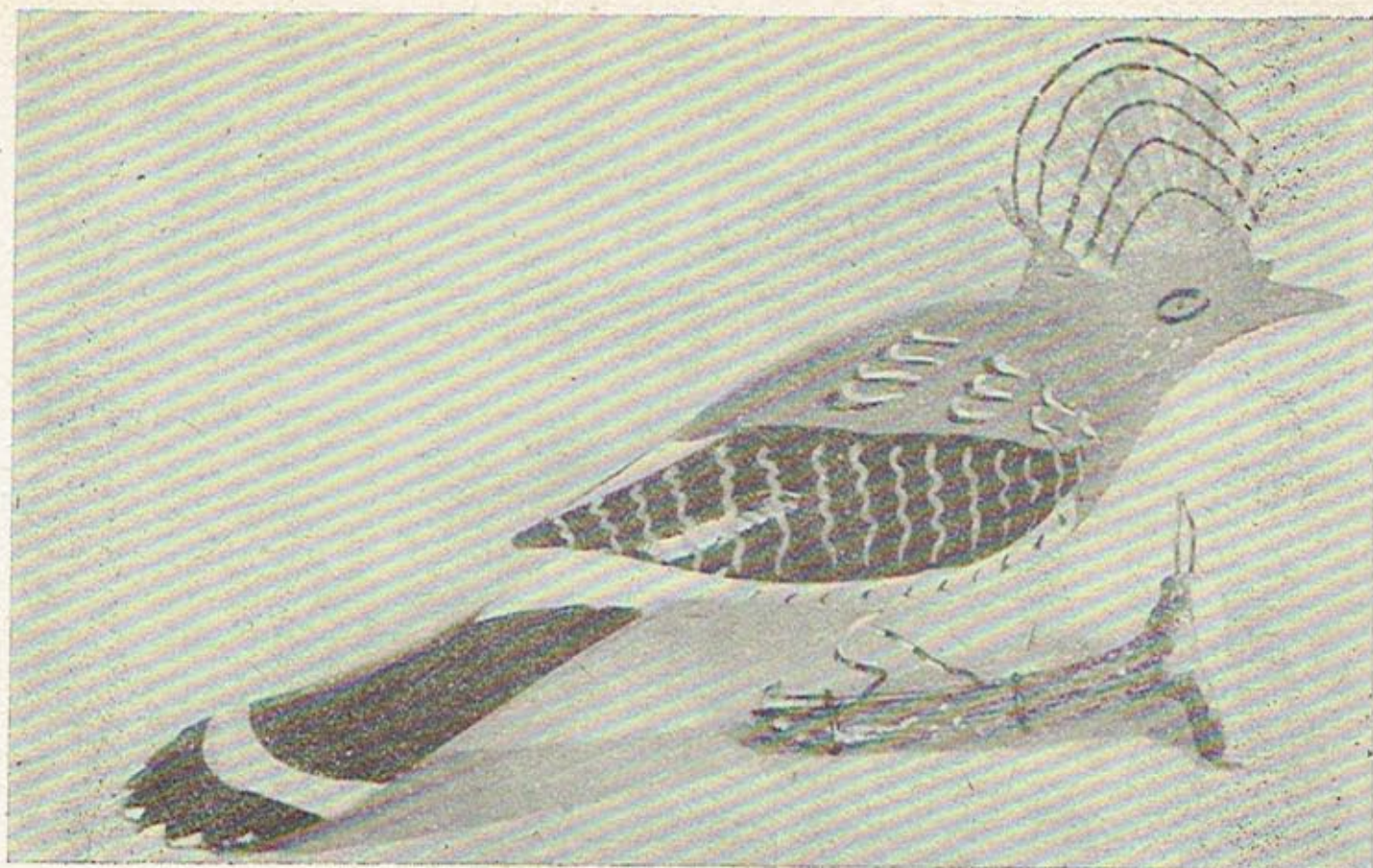
*Ptak (K. Balcer, Kuków)*



*Ptaki (K. Balcer Kuków)*



*Rodzinka ptaszków tzw. „czwórka” (J. Balcer, Stryszawa)*



*Dudek (Wł. Mentel, Stryżawa)*

Kilku zabawkarzy ułatwiło sobie pracę w ten sposób, że zamiast malować motywy zdobnicze, to odbijają wzory przy pomocy stempelka. Robią te stempelki z ziemniaka, z korka lub z „kwaku”. Oczywiście nie są one zbyt wytrzymałe, ale nimi zdobiąc można zaoszczędzić dużo czasu.

Wielu zabawkarzy, a zwłaszcza ptaszkarzy w jeszcze inny sposób ułatwiło sobie pracę. Gdy malują całą zabawkę, czy też jej element jedną farbą to wrzucają go do wiadra z farbą.

Do drugiej grupy narzędzi, czyli tych, które odkształcają powierzchnię zaliczono „krążydło”, „ryzak” oraz transformatorek do wypalania ornamentu, a który zastąpił zwykły kawałek drutu rozpalonego w piecu.

„Krażydło”, które także nazywają tu „krążydełkiem”, „radelkiem” jest to drewniany cyrkiel, którego jedno ramię jest zaopatrzone w wygięty haczykowato nożyk tzw. „fuzek”, a drugie ma ostre ostrze zrobione z gwoźdźcia. „Krażydełkiem” ryzuje się koła, „półksiężyce”, „ósemki”, linie faliste, itd.

Natomiast do ryzowania linii prostych służy „ryzak”, który nazywają także „strużek”, „drapaczka”, „ryzownik”, „gnyp” albo dłutko. Najpopularniejsze są nazwy: „ryzak”, „ryzownik” i „strużek”. Podobnie jak „krążydła” zabawkarze „ryzaki” robią sami — cienki nożyk wyginają w kształcie haka i zaopatrują w drewnianą rączkę.

Trzecim narzędziem zaliczonym do tej grupy jest transformatorek. Jednak zdobienie nim jest mało rozpowszechnione i jak dotąd nie zdobyło uznania wśród zabawkarzy. Zabawka, według nich, musi być kolorowa, a gdy wypala się wzór, wtedy nie maluje się wyrobu.



*Fragment „dziadka” (A. Porzycki, Lachowice)*

Wszystkie współczesne zabawki, oprócz tych wypalanych, są malowane. Do ich barwienia używa się przede wszystkim farb wodnych anilinowych, z tym, że czasem do nich dodają inne składniki. Ptaszki natomiast malowane są wyłącznie farbą olejną lub emalią. Przy malowaniu konia czerwoną farbą wodną dodaje się do niej kleju stolarskiego, aby koń ładniejszy miał połysk. Klej najpierw gotuje się, a następnie miesza z gorącą farbą. „Na klej” barwi się wszystkie konie. Mniej natomiast popularne jest dodawanie innych składników, takich jak ocet, denaturat, „bryndza na spirytusie” lub nawet czysty spirytus. Robi się to po to, aby farba nie rozlewała się oraz by była trwalsza. K. Byrtek ze Stryżawy na 1 litr gorącej, przegotowanej farby daje pół łyżki spirytusu lub denaturatu. Niekiedy zabawkarze malują konie oraz motywy zdobnicze farbą olejną lub nitro, aby zabawki ładnie błyszczały. W tym samym celu niektórzy pociągają już pomalowaną zabawkę lakierem bezbarwnym. Na ogół wszyscy wytwórcy zdobią swoje wyroby barwnikami czystymi, nie mieszając ich. Wyjątkiem jest Wł. Sikora, która jako jedyna miesza różne kolory, a także pociąga zabawkę lakierem bezbarwnym. Przez to jej wyroby różnią się od innych swoją kolorystyką. Farbę zieloną rozrabia z białą, czerwoną i żółtą, niebieską z białą, a lila otrzymuje w ten sposób, że łączy czerwoną, białą i niebieską farbę w odpowiednich proporcjach. Jedynie żółta barwa jest czysta, nie połączona z inną i elementy nią pomalowane nie są lakierowane.

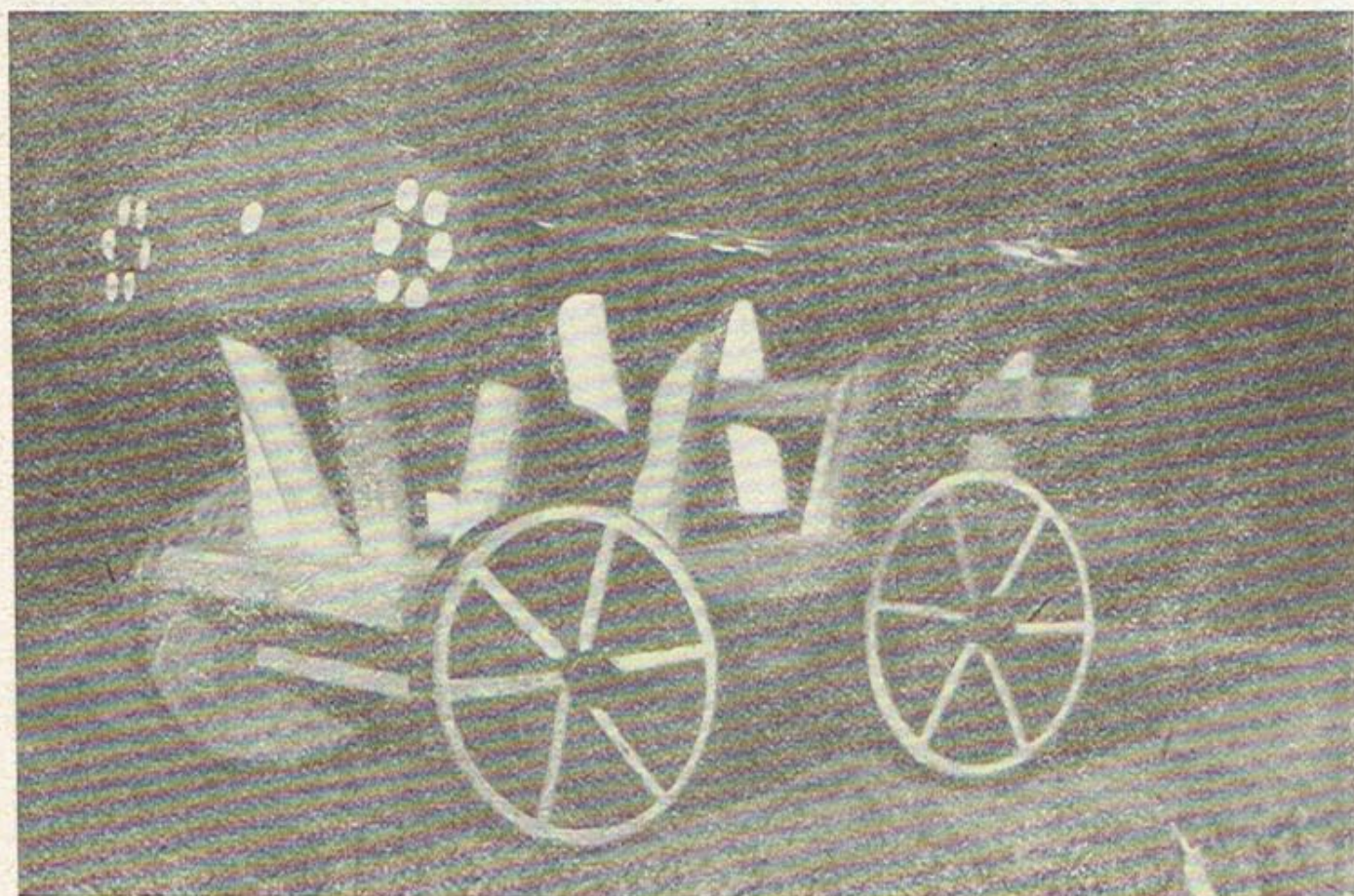
Ptaszkarze używają wyłącznie farb czystych, nie mieszają ich oraz nie dodają do nich innych składników. Malują oni ptaszka najpierw farbą podkładową, a potem dopiero nadają ptaszkom, farbą olejną lub emalią barwy zgodne z ich naturalnym upierzeniem.

Zarówno do malowania ptaszków, jak i zabawek używane są farby o barwach: czerwonej, żółtej, zielonej, niebieskiej, fioletowej, a także malują białą, czarną i brązową. Kolory te są w różnych odcieniach, zależy to od rozrobienia farby — zabawkarze sami je rozpuszczają. Najbardziej popularną barwą jest



kolor żółty, prawie każda zabawka, albo cała jest nią pomalowana, albo jakiś jej element — kolor żółty jako tło jest stosowany przy zdobieniu konia na biegunach, ptaków strzelających skrzydłami, kogutków bijących się, wozów drabiniastych, karuzel, samolotów, budek z ptaszkami, taczek, kołysek, a niekiedy także grzechotek. W wypadku taczek i kołysek są one tylko wtedy barwione tym kolorem, jeżeli nie są zdobione rytem. Na żółto malowane są zawsze podstawki i ośki do „wyścigowców” oraz bryczek.

Popularnym nie mniej kolorem jest czerwony oraz jego różne odcienie. Tym kolorem maluje się wszystkie konie — pojedyncze, przy bryczkach, wozach drabiniastych, karuzelach. Czasami zdarzają się konie inną barwą pokrywane. Wł. Sikora z Lachowic zdobi je na niebiesko lub fioletowo. Przez kilka lat Fr. Biegun z Lachowic pracując dla spółdzielni w Łodygowicach malował konie na białą w czarne kropki. Jednak, gdy przestał robić dla tej spółdzielni wrócił do tradycyjnych zestawów kolorystycznych. Jedynie różnokolorowe są małe koniki przy karuzelach na desce lub na kijach. Malowane są one na żółto, fioletowo, czerwono i zielono. Farbą czerwoną malowane są także kółka, „czopki”, a czasami jest ona stosowana jako tło przy barwieniu kołysek, taczek. Kółka oraz „czopki” można spotkać malowane na niebiesko, fioletowo lub zielono.

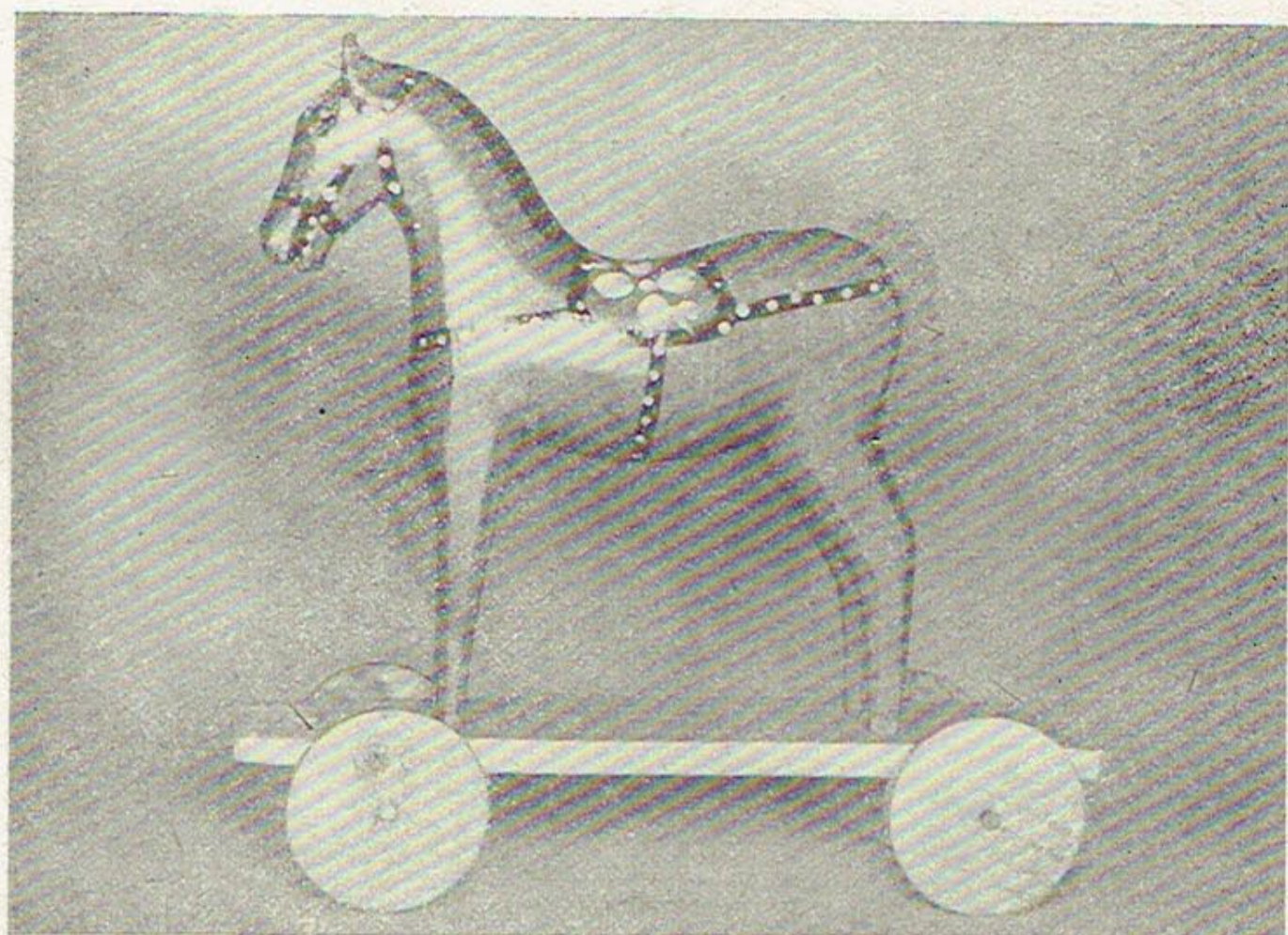


*Wóz drabiniarsty bez koni (Sikora, Lachowice)*

Kolory: zielony, niebieski, fioletowy, czarny, biały i brązowy są jednak na ogół używane tylko przy malowaniu motywów zdobniczych — różnych kwiatków, kresek i kólek.

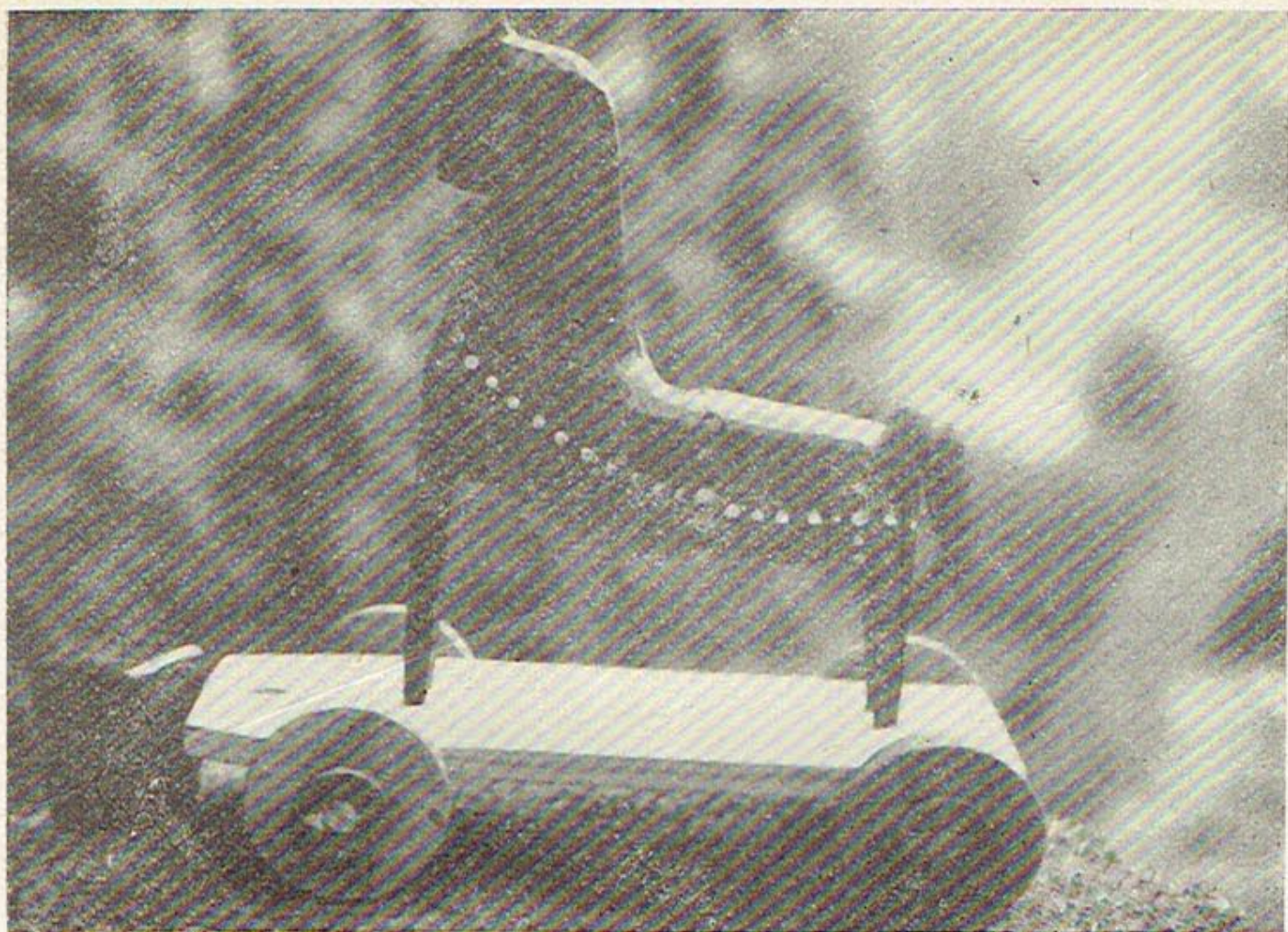
Jedynie ptaszki w prawie jednakowym stopniu zdobione są tymi wszystkimi kolorami, choć i tu kolor fioletowy i brązowy rzadziej występuje. Przyczyną tego jest to, że ptaszkarze barwiąc swoje wyroby starają się naśladować, jak sami twierdzą, naturę, dlatego też zestaw kolorów jest uzależniony od naturalnego ubarwienia ptaszka.

Zabawka ma już tło, ale to nie wystarczy, trzeba ją ozdobić, a więc konikom pomalować uzdę i grzywę, a na bryczce namalować kwiatki. Tylko dwa typy motywów zdobniczych występują w zabawkarstwie tego regionu, a mianowicie ornament geometryczny oraz roślinny. Nigdzie nie zaobserwowano, aby zabawkarze zdobili motywami zoomorficznymi, a tym bardziej antropomorficznymi. Trudno przy tym powiedzieć, które motywy roślinne, czy geometryczne są bardziej popularne, gdyż występują one najczęściej razem tworząc pewien harmonijny układ prosty lub złożony. Na motywy roślinne składają się kwiatki, listki, gałązki, a na geometryczny: linie proste, łamane, łuki, półkola, kółka, kropki, kratki, trójkąty, kwadraty. Wzory te nie mają specjalnych nazw. Inaczej jest natomiast w przypadku ryzowanych, które mają określenia, dziś co prawda już zanikające. Zostaną one jednak omówione dokładniej przy opisie techniki zdobniczej odkształcającej pierwotną powierzchnię drewna.



*Wyścigowiec (St. Lach, Pewel Wielka)*

Koń, aby ładniej wyglądał, a zarazem bardziej odpowiadał rzeczywistości ma wymalowaną czarną uzdę zdobioną białymi kropkami oraz grzywę zaznaczoną na ogół tylko kreskami wzdłuż szyi. Gdy jest to koń zwany „wyścigowcem” to ma jeszcze namalowane niebieskie lub zielone siodło, a na nim biały kwiatek. Czasami na „wyścigowcu” siedzi ułan w zielonym stroju. „Cap” jest już bez siodła. Także małe koniki przy karuzelach są upiększane kropkami wzdłuż tułowia — białymi w przypadku, gdy są one koloru czerwonego, niebieskiego, fioletowego lub zielonego, a gdy są pomalowane na żółto to mają czerwone kropki. Aby mały konik wyglądał pięknie to dodaje mu się kolorowe piórko.



„Cap” (J. Rumiak, Lachowice)



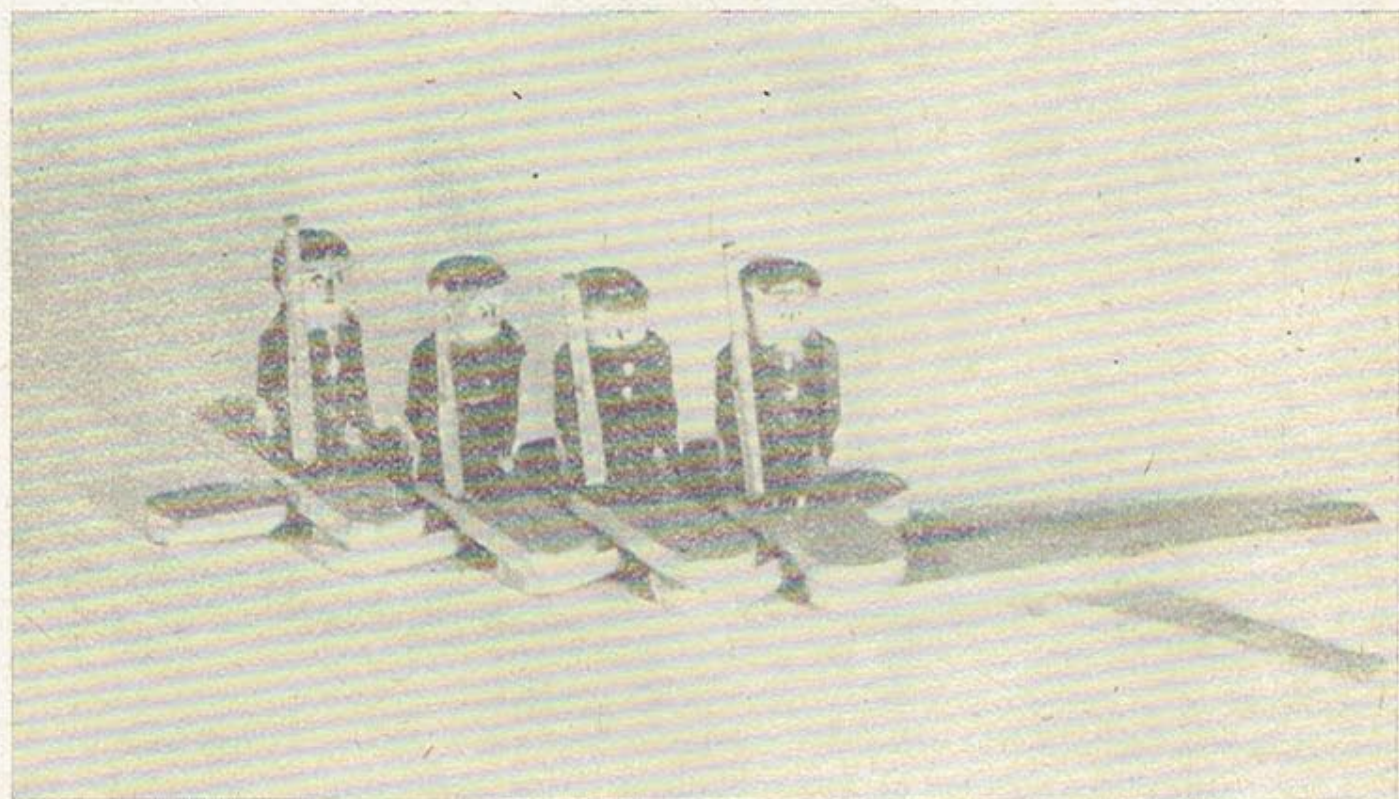
Ulan na koniu (St. Lach, Pewel Wielka)



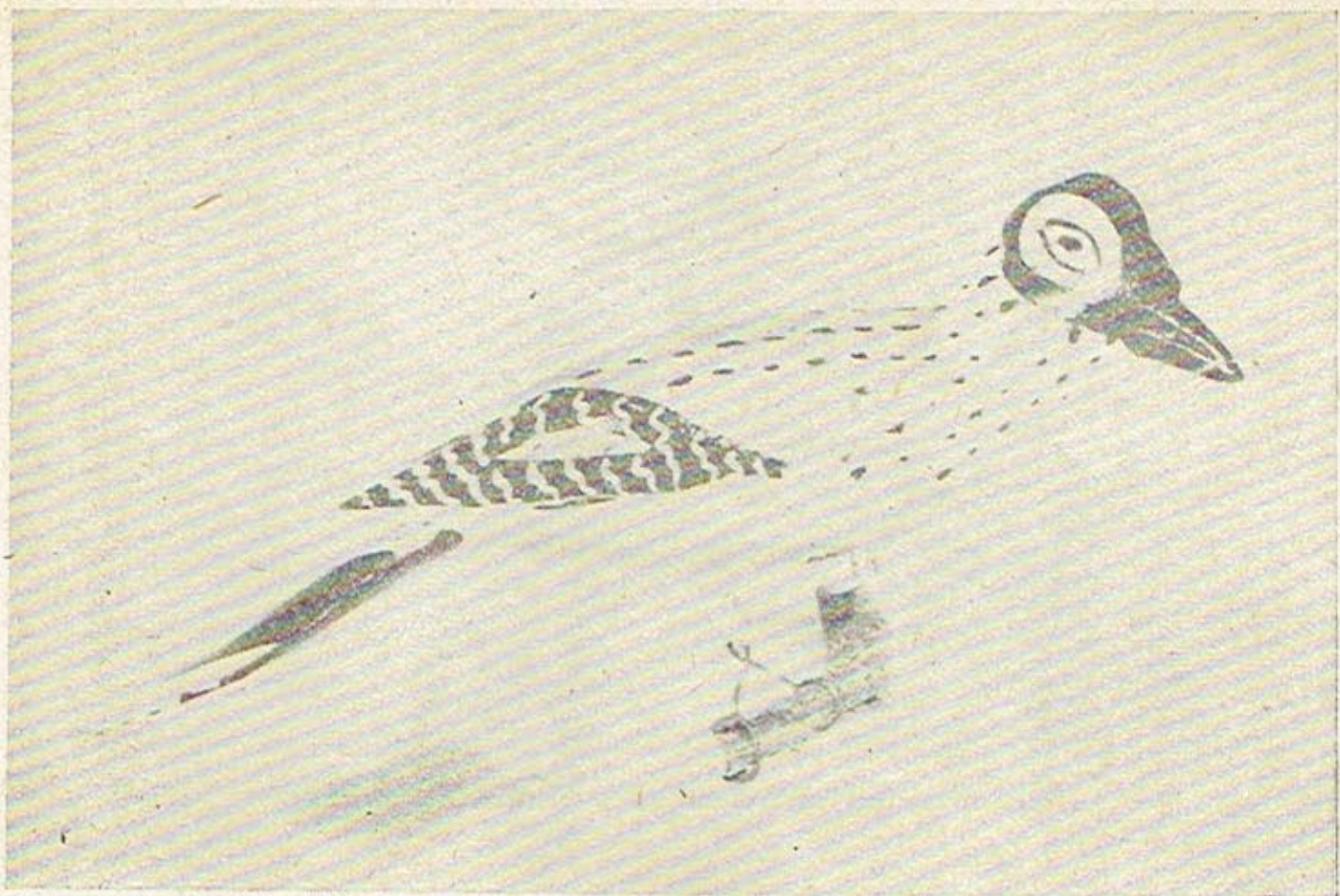
*Wóz drabiniasty z końmi (J. Rumiak, Lachowice)*

Dość skromnie zdobione są wozy drabiniaste z końmi lub bez, gdyż tylko na żółtych oparciach mają pomalowane w sposób bardzo schematyczny czerwone kwiatki składające się z kropek. Jedynie Wł. Sikora maluje oparcia wozów drabiniastych na czerwono, a kwiatki na nich są koloru biało-niebieskiego.

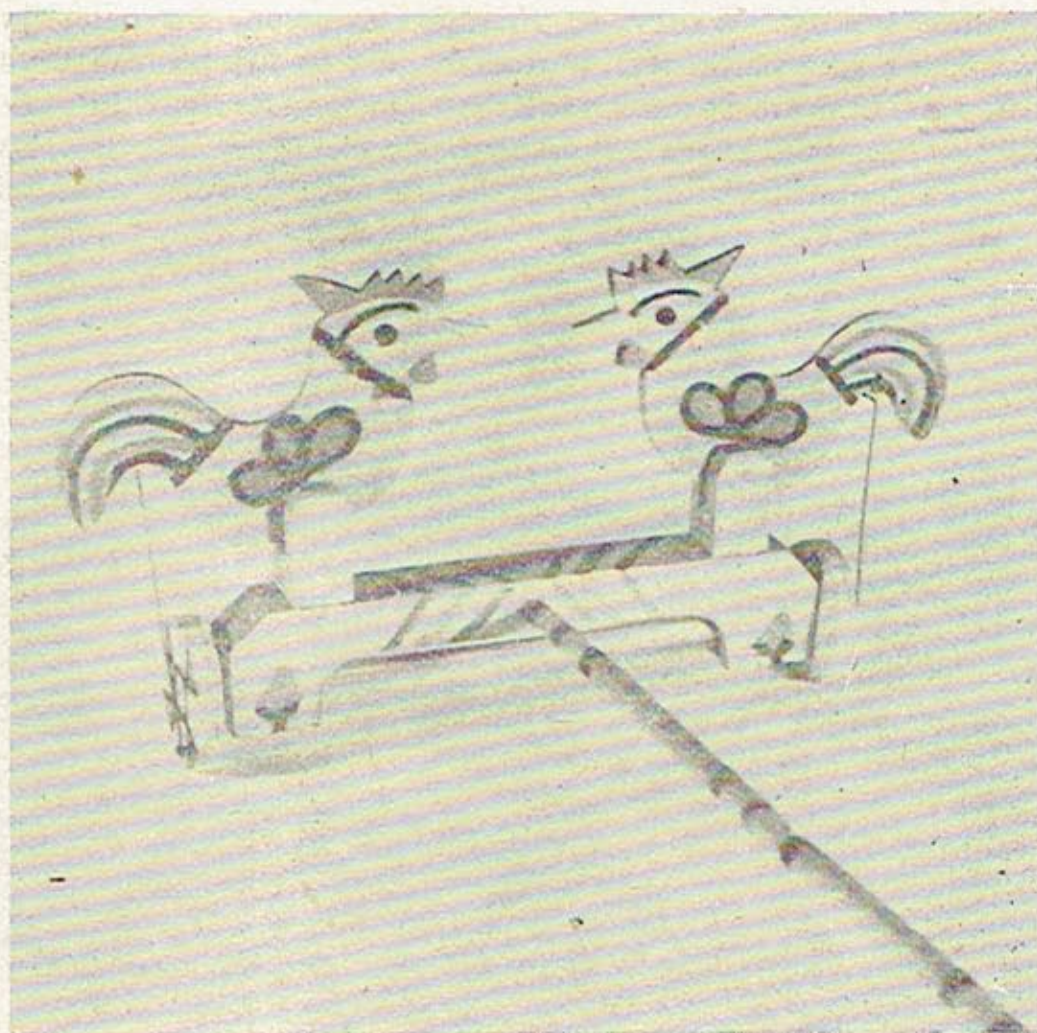
Ciekawą zabawką, którą można w tej chwili zobaczyć tylko w Muzeum w Żywcu, są żołnierze. W. Pietrynko z Koszarawy, który robił żołnierzy na drabince przed II wojną, malował im bluzy i rajtki w kolorze ciemno żółtym, czapki na żółto z czarnym daszkiem, a drabinki nie malował.



*Żołnierze ze zbiorów Muzeum w Żywcu (wyk. nieznany)*



*Dzięciol (Wł. Mentel, Stryżawa)*



*Koguciki bijące się (Wł. Sternal, Koszarawa)*

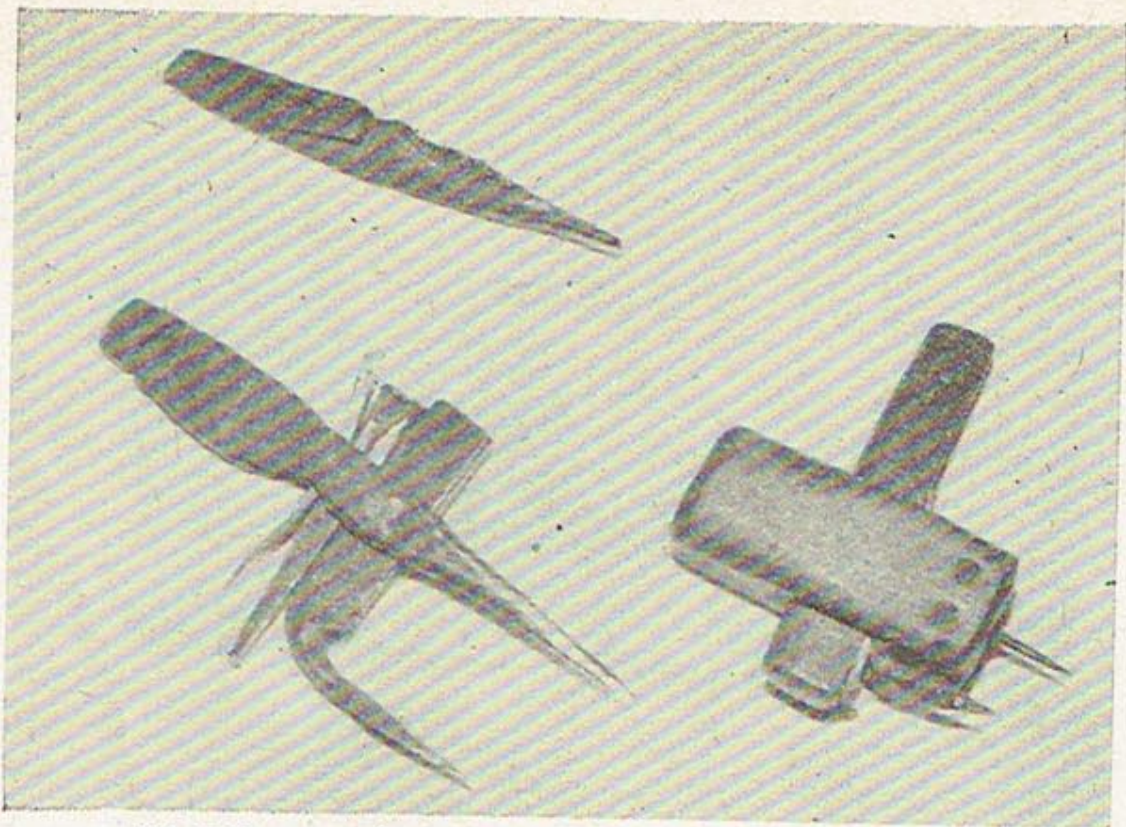


*Kogut strzelający skrzydłami (Wł. Sternal, Koszarawa)*

Znacznie bogaciej zdobione są ornamentem malowanym te zabawki, które mają do wypełnienia większe powierzchnie, a więc ptaki klepoczące skrzydłami, samoloty, konie na biegunach, kołyski, taczki oraz bryczki. Zabawkarze malują na nich lub też odbijają przy pomocy stempli kwiatki, listki, kropki, linie proste, faliste lub łamane. Najczęściej wzory te są barwy czerwonej i zielonej, choć też zdarzają się inne kolory. Wzory te rozmieszczone są na całej powierzchni, jednak nie w sposób przypadkowy. Widoczny jest tu tak charakterystyczny dla sztuki ludowej pewien rytm i symetria. Zresztą są one zauważalne także w zdobnictwie zabawek techniką, która odkształca powierzchnię drewna, a więc rytym i wypalaniem. Tą techniką ozdobi się kołyski, taczki, bryczki oraz kółka zaznaczając tym ostatnim tylko szprychy.

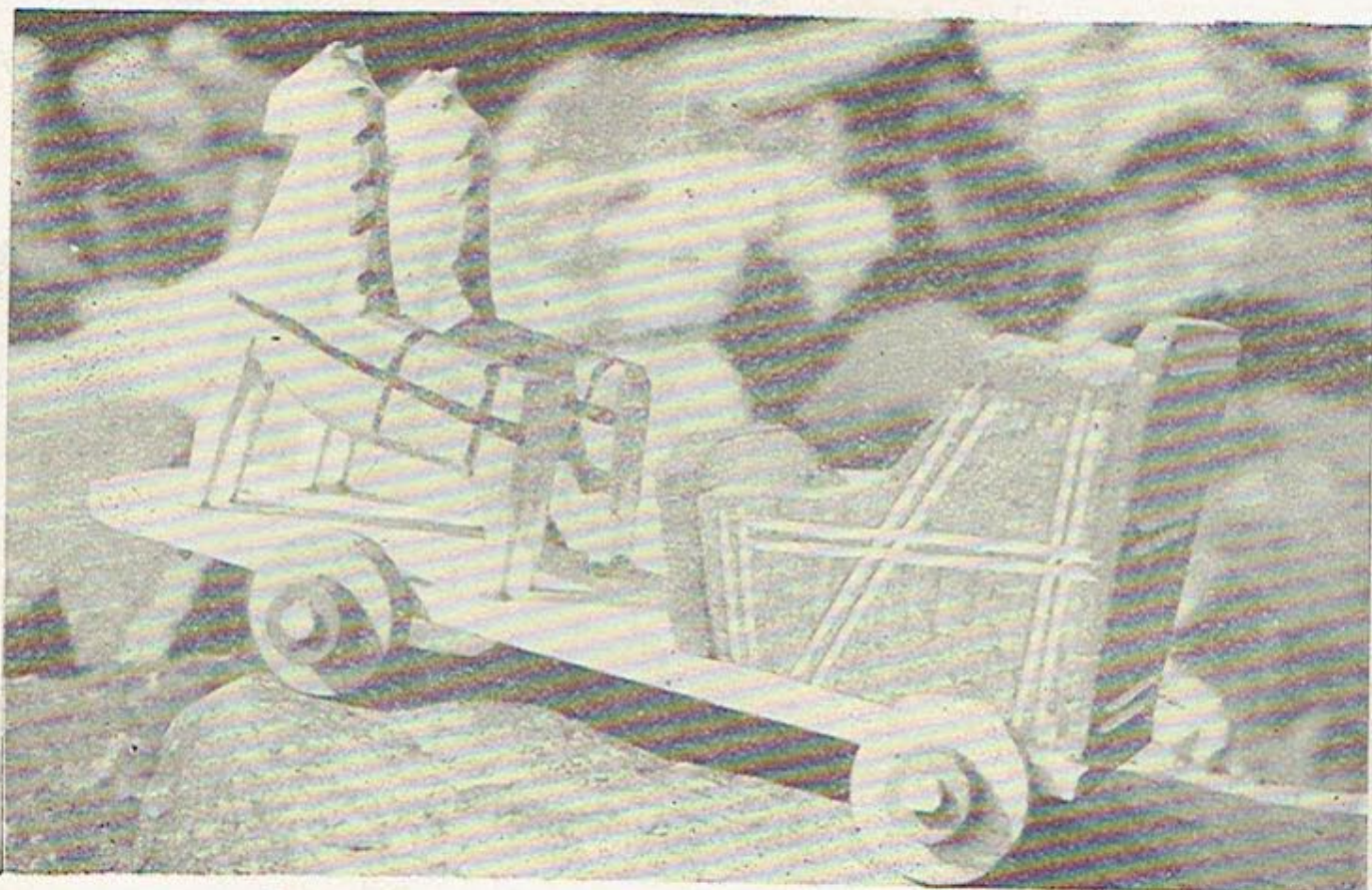


*Ośnik krzywy (Śt. Lach, Powel Wielka)*

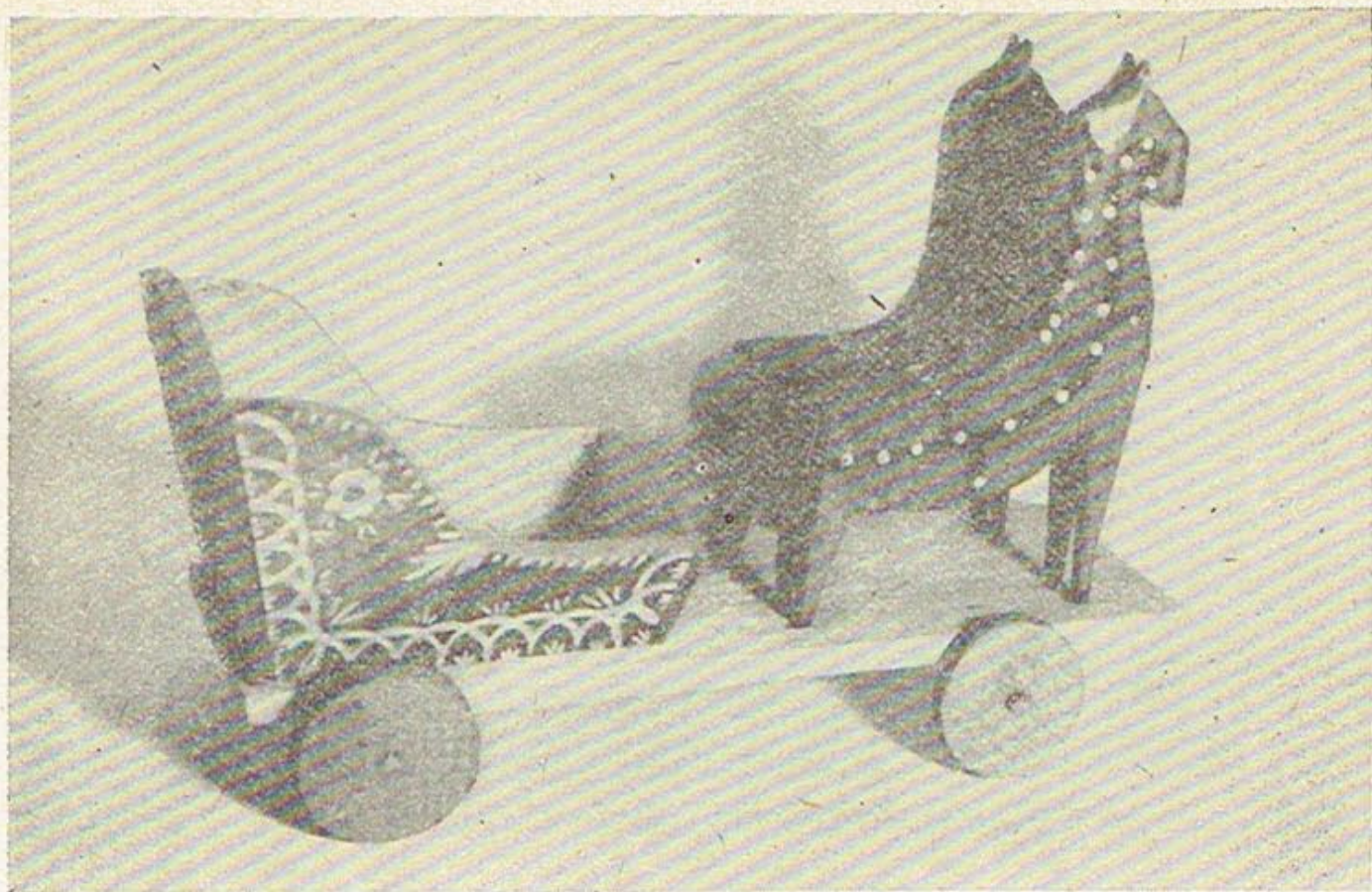


„Uśniki” oraz „Świedrzyczi” (St. Lach, Pewel Wielka)

Na tyłach bryczek oraz na bokach taczek wyrzowane są różne kółka, półkole, kratki, które stanowią pewną całość. M. Gładysz<sup>7</sup> w pracy o zdobnictwie w drewnie podaje, że motywy zdobnicze mogą powstawać z jednakowych bądź też różnych elementów zdobniczych np. samych kropek czy kresek lub z kombinacji kresek, kółek, trójkątów, itd. Wprowadził on podział tych wszystkich motywów na:

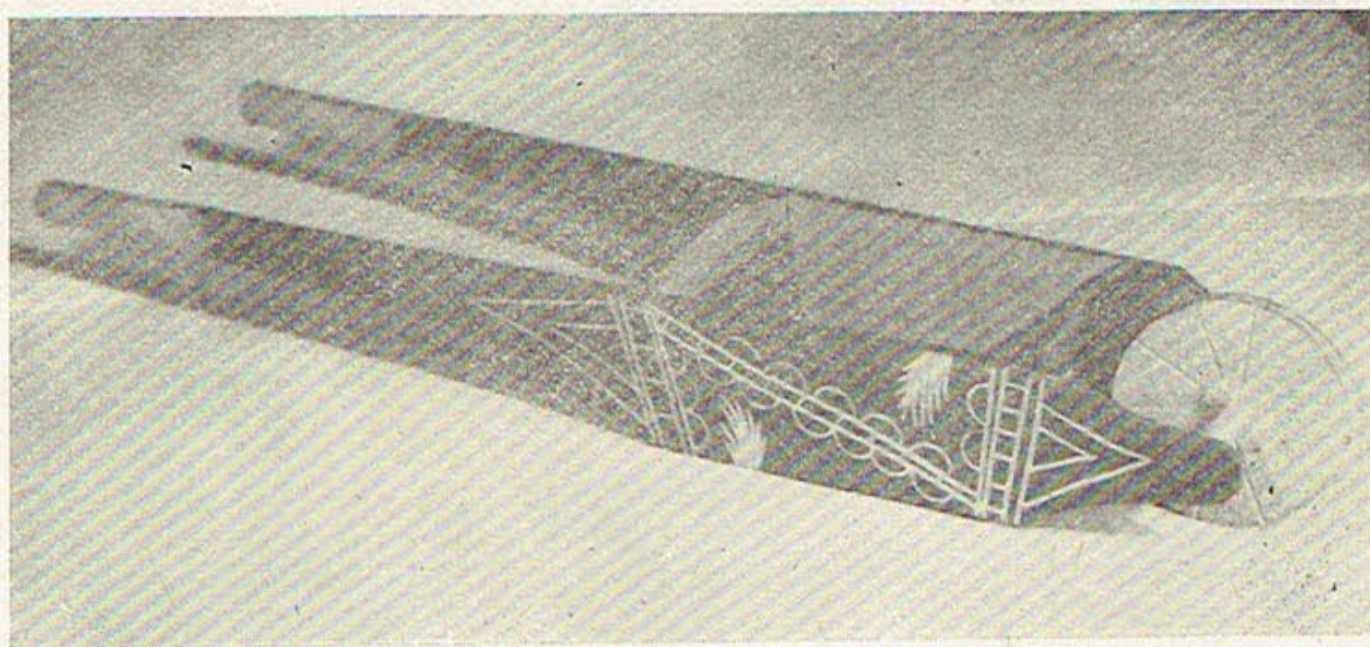


Bryczka ze zbiorów Muzeum w Żywcu (wyk. nieznan)



*Bryczka (Fr. Chrzęszcz, Koszarawa)*

- a) motywy niesamodzielne czyli zdobnicze elementy, do których zalicza kropkę, linię prostą, linię falistą, półkole, koło, krzyżyki, kąt, trójkąt, wielobok i wrąbek tj. jamkę.
  - b) motywy samodzielne proste — do nich należą zestawienia elementów zdobniczych, które stanowią samodzielne i zamknięte w sobie całości
  - c) motywy samodzielne złożone
- Ten podział jest także adekwatny w stosunku do zdobnictwa zabawek żywieckich.



*Taczki (wyk. wieznany)*





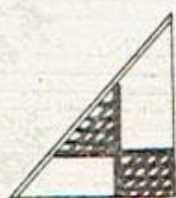
Icistry



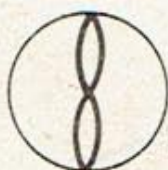
koronka



zygzaki



siatka



ósemka



dwie ósemki



trzy ósemki



ósemki przedzielone



półksiężyc



wzór jajkowaty



koronka



koronka



odmłodnik mały



odmłodnik duży



nieodjrzały kłos owsa



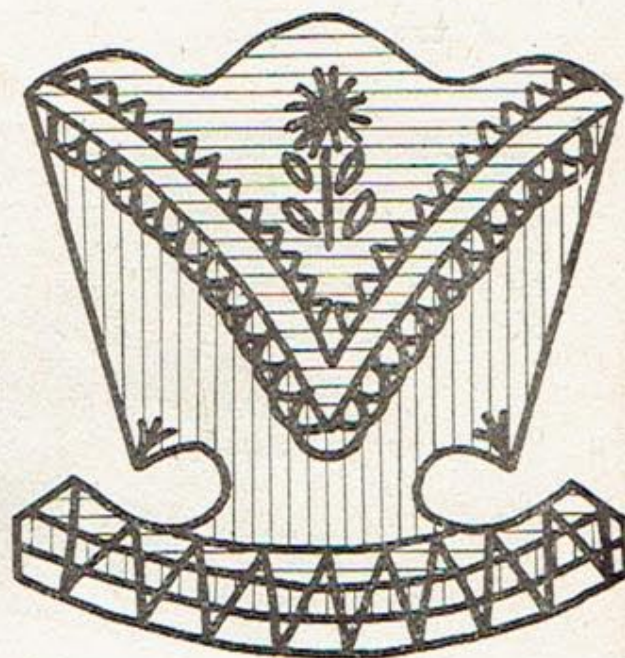
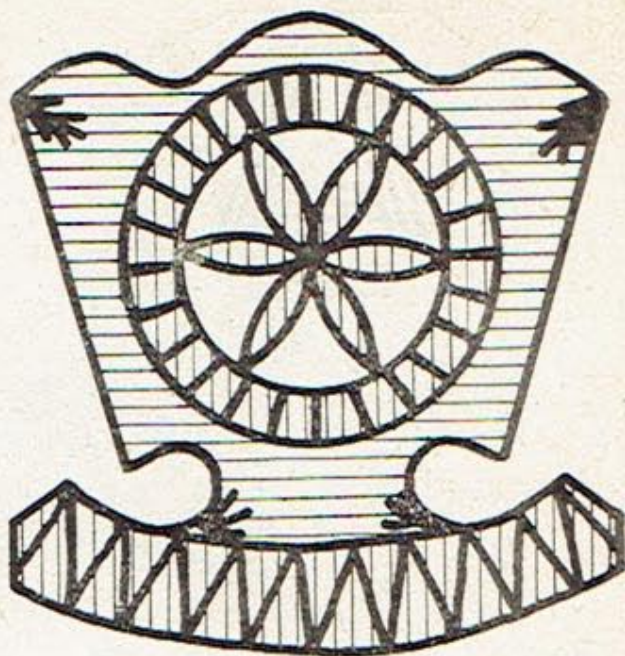
a - kolor żółty



b - kolor czerwony



c - kolor zielony





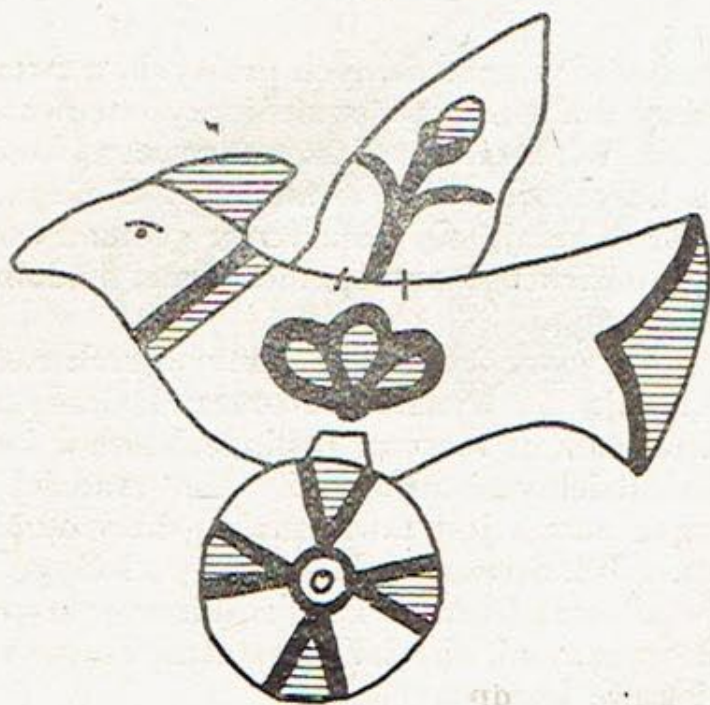
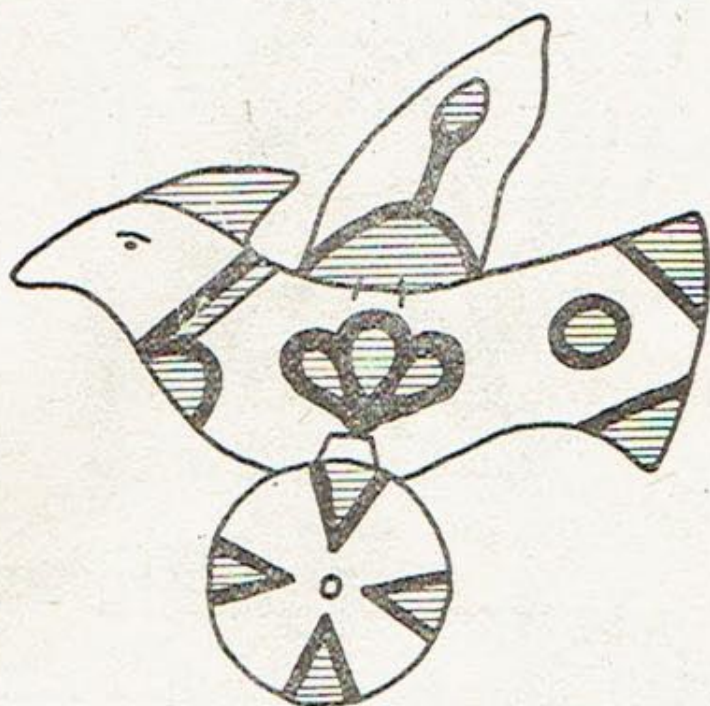
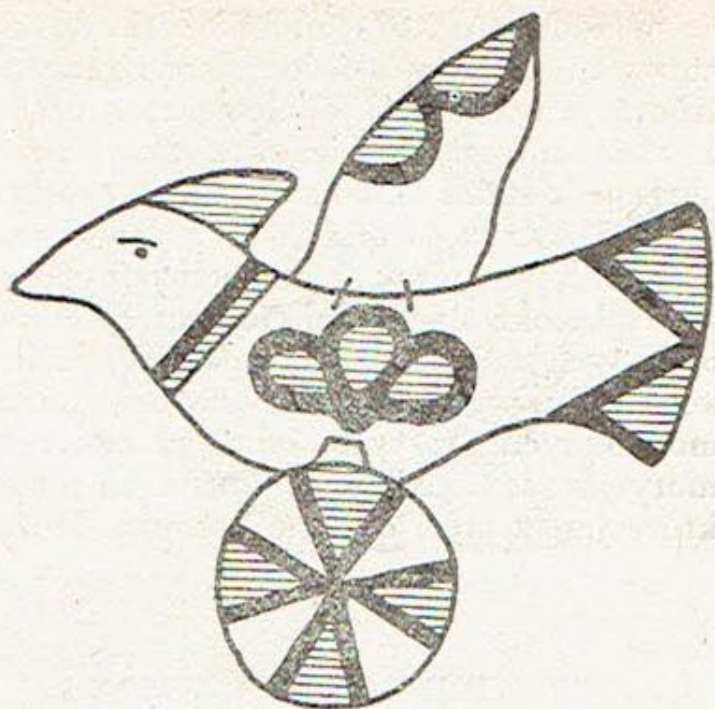
a - kolor żółty



b - kolor czerwony

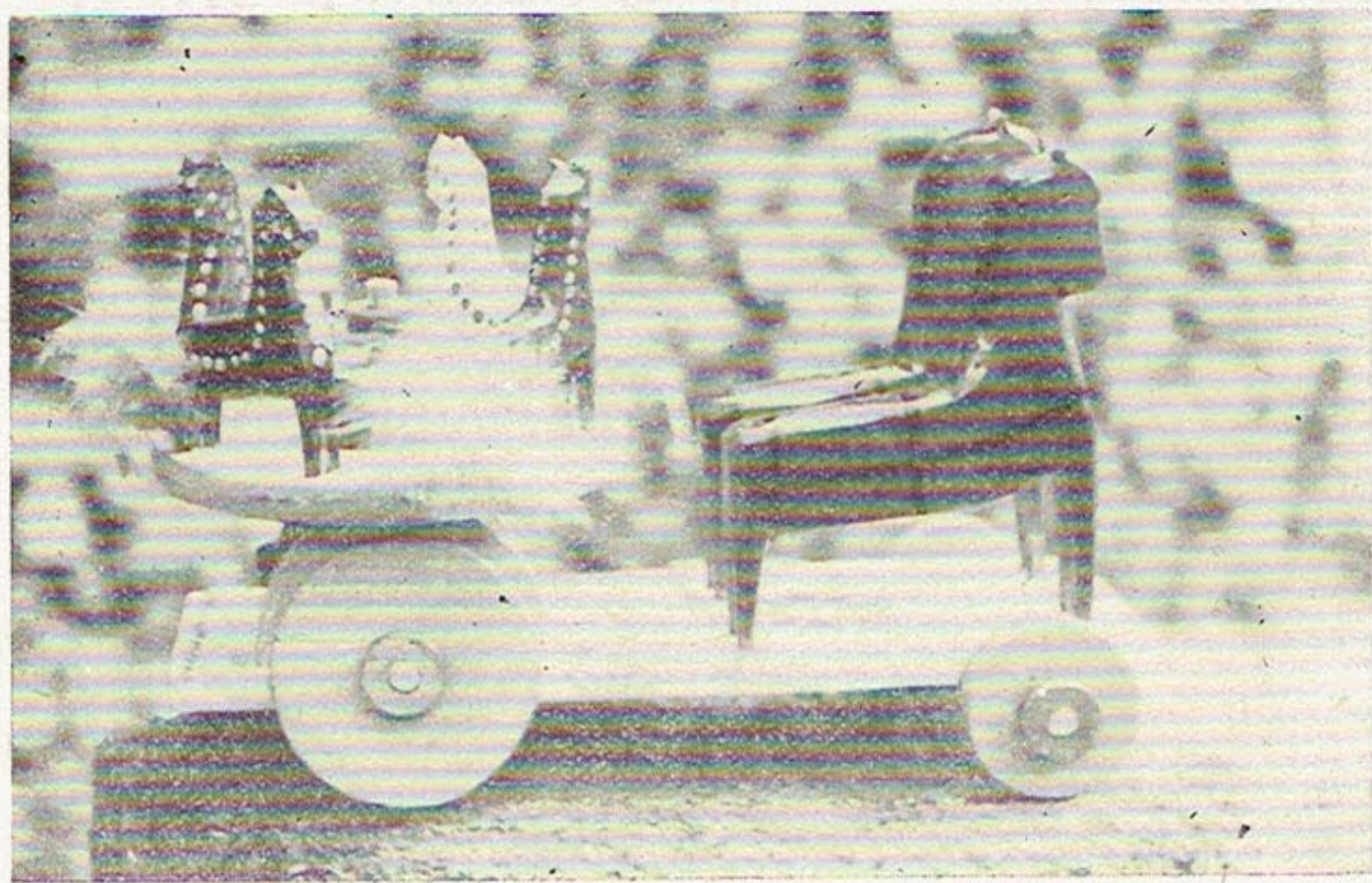


c - kolor zielony



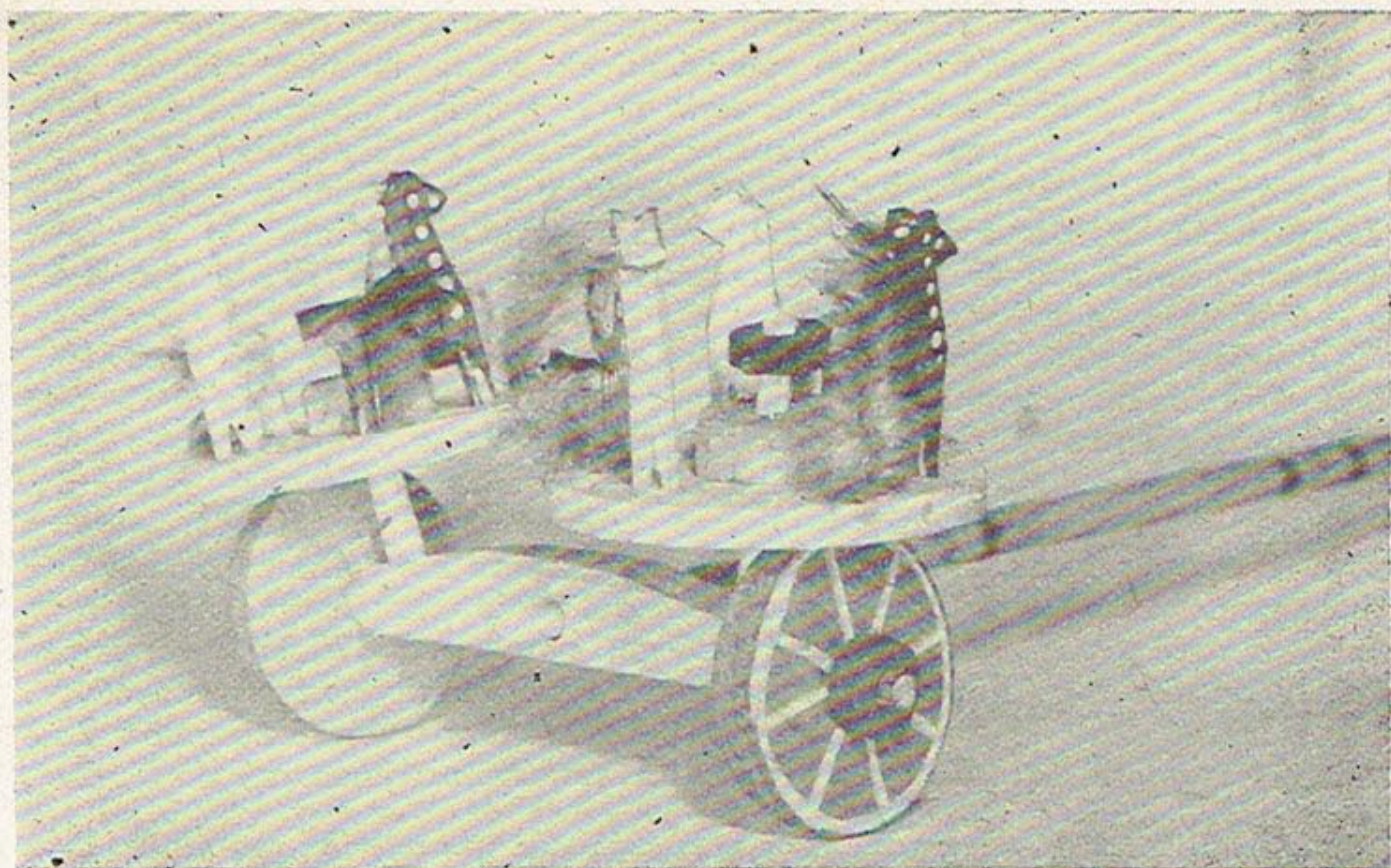
Motywy zarówno roślinne, jak i geometryczne, są ryzowane dwoma najprostszymi technikami, a mianowicie rytym oraz techniką wiórową zwykłą. Ryt dzieli się na swobodny, a polega on na ryzowaniu samych tylko kres swobodnych oraz na cyrklowy, który stosowany jest przy ryzowaniu gwiazd niepogłębionych techniką wiórową zwykłą. Natomiast technika wiórowa zwykła jest to żłobienie rowków śpiczastym lub zgiętym w półkole końcem noża. Tą techniką bardzo często ryzowane są gwiazdy.

Obok ryzowania do tej samej grupy technik zdobniczych zaliczone zostało wypalanie. Nie ma ono jednak tak bogatej tradycji jak ryzowanie czy malowanie i nie jest tak rozpowszechnione i różnorodne. Tylko dwóch twórców i to nie zawsze, zdołało zabawki wypalając na nich wzory. J. Stryszawiak z Przyborowa na kołysce wypalał kwiatki, albo szyszki, E. Leśniak ze Stryszawy z kolei na ptaszku zaznacza piórka transformatorciem. Ten sposób zdobienia praktykuje także J. Chrzaszcz z Lachowic, jednak został on mu narzucony przez spółdzielnię „Zryw” w Jordanowie i nie ma on nic wspólnego z tradycyjnymi technikami



*Karuzela na desce (J. Rumiak, Lachowice)*

zdobniczymi. Wypalał on spiralne kółka wzdłuż siedzenia i oparcia krzeselek oraz wzdłuż blatu i nóg stołu. Wszystkie w ten sposób zdobione zabawki są niemalowane i dlatego stanowią odrębną grupę wśród zabawek żywieckich, które przyciągają oczy swą kolorystyką. Wyroby wypalane jak gdyby klóca się z tradycją, która ustaliła jakimi kolorami i w jaki sposób należy zdobić zabawki. Muszą być one barwione czystymi, żywymi kolorami i jeżeli ktoś wprowadza coś nowego to najczęściej nie zostaje to zaakceptowane, jak wypalanie, czy też barwienie koników białą farbą w czarne kropki.



*Karuzela na kiju tzw. „wariat” (J. Biegun, Lachowice)*

## V. ZBYT ZABAWEK

Ludowe zabawki drewniane do dziś cieszą się dużą popularnością i są chętnie kupowane nie tylko na wsi, ale także w dużych miastach, a nawet poza granicami kraju. Jest to główną przyczyną istnienia i rozwoju współczesnego zabawkarstwa żywieckiego.

Największymi odbiorcami aktualnie są „Millenium” — Spółdzielcze Zrzeszenie Wytwórców Rękodzieła Ludowego i Artystycznego w Krakowie oraz „Cepelia” w Bielsku-Białej, które współpracują z 20 zabawkarzami i ptaszkarzami, przy tym najpoważniejszymi dostawcami są<sup>8</sup>:

Koszarawa — Wł. Sternal

Przyborów — J. Stryszawiak

Pewel Wielka — St. Lach

Stryszawa — E. Leśniak, Wł. Mentel, J. Mentel, Br. Balcer

Lachowice — T. Szczygiel, Wł. Sikora, J. Rumiak, St. Biegun

Zamówienia te dotyczą różnych zabawek. Oczywiście każdy z zabawkarzy zawiera kontrakt na te zabawki, które najlepiej mu wychodzą i które lubi robić, np. St. Lach z Pewli Wielkiej robi około 10 tys. wyścigowców rocznie, a E. Leśniak ze Stryszawy dostarcza miesięcznie około 1500 sztuk ptaszków. Niektórzy z zabawkarzy już bardzo długo współpracują z „Cepelią”, np. E. Leśniak od 1950 r. do 1964 r., a po reorganizacji oddziału „Cepelli” w Krakowie podjął współpracę z „Millenium”. Podobnie J. Biegun pracował dla „Cepelii” w latach 1950—1964. Inni wytwórcy — J. Mentel, St. Lach, Wł. Mentel, Wł. Sternal, Wł. Sikora, J. Rumiak, St. Biegun, T. Szczygiel pracują już od kilkunastu lat, a jeszcze inni dopiero rok lub dwa lata.

Są wśród nich tacy, którzy zanim nawiązali kontakt z „Cepelią” czy też z „Millenium” pracowali w innych spółdzielniach, które skupiały różnych wytwórców — St. Lach z Pewli Wielkiej zaraz po II wojnie współpracował ze spółdzielnią „Pilsko” w Żywcu, Wł. Sternal z Koszarawy z „Chałupnik” w Żywcu, a Wł. Sikora, T. Szczygieł i Fr. Biegun (wszyscy z Lachowic) ze spółdzielnią w Łodygowicach. Jednak wszyscy oni przeszli teraz do „Millenium”, które tworzy najlepsze warunki. Jedynie tylko J. Chrzaszcz z Lachowic od 1970 r. robi mebelki dla spółdzielni „Zryw” w Jordanowie.

Natomiast ci zabawkarze, którzy nie współpracują z żadną z tych spółdzielni lub zamówienia otrzymywane od nich nie są zbyt duże sami zajmują się zbytem produkowanych przez siebie zabawek. Odbywa się to w dwojaki sposób, albo sami jeżdżą i sprzedają zabawki, albo kupcy do nich przyjeżdżają i kupują. Te dwa typy handlu mają już swoje stare tradycje, gdyż jak pisze T. Seweryn już w 1860 r. w Koszarawie było 6—8 rodzin, które nie tylko zajmowały się wyrobem, ale także handlem zabawek. Roznosili oni je w kopiastych tobołach po wsiach Żywiecczyzny, Śląska Cieszyńskiego, pow. wadowickiego, bielskiego i woj. Krakowskiego<sup>9</sup>. Najczęściej z wyrobami tymi jeździły żony wytwórców<sup>10</sup>. W Koszarawie około 1900 r. był jeden gospodarz, który wyłącznie zajmował się handlem wyrobów drewnianych. Woził on towary na jarmarki do Suchej, Żywca i Milówki<sup>11</sup>.

W okresie międzywojennym handel zabawkami był już bardzo rozwinięty. Sami wytwórcy, a częściej ich matki lub żony jeździły z towarem na Śląsk (Gliwice, Tarnowskie Góry, Katowice, Tychy, Pszczyna) i tam go sprzedawali. Wł. Lach z Koszarawy jeździł ze swoimi wyrobami raz na miesiąc w okresie zimowym. Brał ze sobą gotowe już zabawki: 6 kołysek, 4—6 bryczek, 4 taczki. Ładował to wszystko w worek, zawiązywał w płachtę i niósł na plecach do najbliższej stacji kolejowej w Huciskach, skąd jechał już pociągiem na Śląsk. Natomiast matka Anny Szczygieł z Lachowic jeździła do Kalwarii Zebrzydowskiej na odpust 15. VIII. Poza tym za zaliczką wysyłała ona zabawki Harniakowi z Krakowa, oraz Kuflikowi z Rymanowa, Tadeuszowi Jajko z Sanoka i do Brzozowa. Kupcy ci sprzedawali je na targu. Byli też tacy co „szwarcowali” towar do Niemiec i do Czech.

Nie wszyscy jednak zabawkarze jeździli tak daleko z towarem lub go wysyłali. Najczęściej zawozili oni go do Suchej, Żywca, Zawoi, Makowa, Jordanowa lub Wadowic i tam sprzedawali go na targu kupcom. Na ogół jeździli oni raz na miesiąc w dni targowe — np. w Suchej targi były we wtorki, w Żywcu w środę, w Wadowicach w czwartek, w Bielsku-Białej we wtorki i piątki.

Często, aby droga na targ wypadła taniej „zmawiało się” ze sobą kilku zabawkarzy i wspólnie wozili furmankami swe wyroby. A. Porzycki z Lachowic sam zawsze woził zabawki, gdyż miał własne konie. Zabierał on przy tym wyroby sąsiadów, którzy mu za to płacili 50 gr od kopy. Byli jednak też tacy co w worku lub w płachcie nosili swe towary do Żywca albo Suchej lub tak jak W. Pietrynko z Koszarawy po okolicznych wsiach.

Przed II wojną w latach 1935—1939 w Koszarawie mieszkał Żyd Ferber, który kupował zabawki płacąc za nie gotówką lub różnymi atrykułami spożywczymi, np. za małego konika płacił 5 gr. za bryczkę 8 gr. Dla porównania na targu w tym okresie płacili 10 gr, a a za karuzelę na desce 20 gr.

W okresie II wojny także wyrabiano zabawki i handlowano nimi, jednak już mało który z zabawkarzy sam jeździł z towarem, gdyż było to zbyt niebezpieczne, choć np. matka St. Lacha z Pewli Wielkiej jeździła do Nysy i Opola. Przeważnie kupcy pochodzący ze Stryszawy, Wadowic, Suchej, sami przejeżdżali po towar i zajmowali się jego sprzedażą. Jednak w tym czasie skupem zabawek

głównie zajmowali się Niemcy. W Lachowicach mieszkała nawet Niemka, przedstawicielka jakiejś firmy niemieckiej<sup>12</sup>, która kupowała zabawki w pobliskich wsiach. Niektórym zabawkarzom zapewniała potrzebny do produkcji surowiec oraz farby. Interesowały ją tylko niektóre zabawki: bryczki z dwoma konikami, karuzelki oraz pojedyncze konie, które musiały być pomalowane na żółto. Niektórzy zabawkarze wysyłali swoje towary już bezpośrednio do hurtowni niemieckich. J. Łobos z Pewli Wielkiej i Kubis z Jeleśni do Wrocławia, a Wł. Sternal z Koszarawy do Jeleniej Góry.

Zaraz po zakończeniu działań wojennych zabawkarze znów sami lub ich rodziny wyruszyli ze swoimi wyrobami „w świat”, podobnie jak to robili w okresie międzywojennym. Przez pierwsze trzy lata kierunek ich wyjazdów zmienił się, gdyż jeździli do Krakowa i dalej omijając Śląsk. Powodem tego był brak żywności na Śląsku, a zabawkarze wtedy sprzedawali swe wyroby za żywność. Jednak, gdy najcięższe lata minęły, zabawkarze znów zaczęli docierać na Śląsk. Z czasem rynki zbytu znacznie się rozszerzyły i dziś można śmiało rzec, że zabawki żywieckie można kupić niemalże w całej Polsce.

Niektórzy zabawkarze jeżdżą raz na miesiąc na cały tydzień, inni dwa razy na miesiąc, a są i tacy co tylko 2—4 razy w roku. Wyjazdy te są uzależnione od pory roku. Wiadomo, że największy zbyt na zabawki jest przed Mikołajem, Bożym Narodzeniem oraz na wiosnę. Jest to przy tym martwy sezon w rolnictwie i właśnie dlatego zabawkarze miesiące zimowe wykorzystują na wyrób zabawek i na handel nimi. Jadąc biorą oni ze sobą np. 50 sztuk wykończonych zabawek, albo przewożą je nie złożone i wtedy potrafią wziąć 100—120 koni na biegunach, 60 bryczek, 50 wózków dla lalek, 20 kołysek. Oczywiście nadają to wtedy wszystko na bagaż.

Nie wszyscy zabawkarze, co już wcześniej zostało podkreślone, jeżdżą ze swoimi wyrobami. Sprzedają je oni u siebie w domu handlarzom pochodzącym nie tylko z Koszarawy, Stryszawy, ale także ze wsi, w których nikt nie zajmuje się wyrobem zabawek — z Krzeszowa, Suchej Beskidzkiej, Wadowic, Żywca, Krakowa, Nysy, Tarnowa.

Niezmiernie trudną sprawą jest ustalenie wysokości zarobków wytwórców trudniących się produkcją zabawek, gdyż sprzedają oni w jednym miesiącu więcej zabawek, a w innym mniej, a nie prowadzą przy tym żadnych notatek. Ogólnie można stwierdzić, że średnia wysokość dochodów zabawkarzy współpracujących z „Millenium” w Krakowie wynosi od 2 tys. do 5 tys. zł miesięcznie, natomiast tych którzy sami sprzedają bądź sprzedają handlarzom waha się od kilkuset zł do 3 tys. zł.

Zarobki uzyskane z produkcji zabawek stanowią ważny dodatek do budżetu rodzinnego, a dla niektórych są podstawowym źródłem dochodów, tak jak kiedyś przed wojną. Zaszła dziś jednak istotna zmiana. Dawniej zabawkarze rekrutowali się z najbiedniejszych warstw ludności wiejskiej. Wieś była do nich często negatywnie nastawiona. W Pewli Wielkiej mówiono o nich pogardliwie „bryczkarze”, albo też, że „klamki pucują” (chodzą po domach i sprzedają). W gniewie przezywano ich „ty pioruński klamkarzu”. Podobnie też mieszkańcy Lachowic odnosili się do zabawkarzy z Lachowic-Zagrody nazywając ich „bryczkarze” albo „dziady”, gdyż robienie zabawek to „dziadowska robota” za którą mało pieniędzy się dostaje. Natomiast handlarzy zabawek w Lachowicach przezywano „płachciarze” bo w płachtach płóciennych nosili zabawki. W Stryszawie i Koszarawie nie było takich określeń, z pewnością dlatego, że więcej ludzi zajmowało się tu produkcją różnych przedmiotów z drewna.

Dziś się to zmieniło — nikt w żadnej wsi nie wyraża się pogardliwie o wytwórcach zabawek. Należą oni dziś bardzo często do warstwy ludzi zamożnych, którym dobrze się powodzi.

## PRZYPISY

1. A. Mączyńska, Rozwój ludowego ośrodka zabawkarskiego na Żywiecczyźnie.
2. S. Udziela, Przemysł drzewny w Koszarawie (pow. Żywiec), „Przemysł i Rzemiosło”, R. 1, 1921, s. 79.
3. Porównaj: F. Krzysik, Nauka o drewnie, Warszawa 1974; W. Galewski, Atlas najważniejszych gatunków drewna, Warszawa 1958.
4. S. Udziela, op. cit., s. 80.
5. T. Seweryn, Polskie zabawki ludowe, Warszawa 1960, s. 71—72.
6. T. Seweryn, op. cit., s. 72.
7. M. Gładysz, Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku, Kraków 1935, s. 81.
8. Dane pochodzące z 1976 r.
9. T. Seweryn, op. cit., s. 102.
10. S. Udziela, op. cit., s. 79—82.
11. S. Udziela, op. cit., s. 81; T. Seweryn, op. cit., s. 102.
12. Informatorzy nie potrafili powiedzieć skąd ona pochodziła i jaką reprezentowała firmę.

